Nr. 286. We Lwowie, Środa dnia 15. Grudnia 1875. Rok XIV.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 8 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 80 „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie:
w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . 6 „ — „
„ Francji . . . . 21 franków
„ Anglii Belgii i Turcji [illegible]
„ Włoch i ks. Naddun. [illegible]

Numer pojedynczy kosz[illegible]ów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą [illegible] W KRAKOWIE: Księgarnia [illegible] Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Narodowej" agencja pana Adama [illegible] W FRANKFURCIE: [illegible]

Ogłoszenia przyjmują się [illegible] centów od miejsca objętości [illegible] drobnym drukiem.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane [illegible] gają frankowania.

Manuskrypta drobne nie zwracają [illegible] bywają niszczone.

Lwów d. 15. grudnia.

(Stosunek ministerium węgierskiego i wspólnego do przedlitawskiego, i p. Schmerling. — Sprawa bankowa a Węgry. — Z Rady państwa. — Napad p. Stremayera na dr. Czerkawskiego. — Sprawa wschodnia a Austrja. — Sprawa wschodnia. — Projekt Andrassego zdaje się być przyjętym przez Moskwę. — Wieści niepokojące. — Zbrojenie się Anglii. — Senatorowie francuscy. — Sprawa gwałtów moskiewskich w Łucku. — Pisma niemieckie o postępku wójta w Skrzczu.)

We Wiedniu zwróciło powszechną uwagę, że węgierski minister skarbu, p. Szell, bawiąc tam niedawno w sprawie pożyczki, unikał spotykania się z ministrami przedlitawskimi. Oziębłość ministrów węgierskich dla swych kolegów przedlitawskich, ma już przechodzić w lodowatość, a słychać na pewne, że Madiary wcale by już teraz nie oponowali, gdyby rządy Przedlitawii na nowo powierzano p. Schmerlingowi, byle tylko nie mieszał się w sprawy węgierskie. W ministerjum wspólnem mają już nawet być przygotowani na nowy gabinet — Schmerlinga i wcale temu się nie przeciwią. Od niejakiego czasu p. Schmerling odgrywa nawet rolę, jaka tylko ministrom przystoi; przyjmuje deputacje korporacyj, i daje im odpowiedzi takie, jak gdyby już zasiadał w fotelu ministerjalnym. W Izbie panów oddawna nie zaniedbuje on przy każdej sposobności, zwłaszcza w sprawach ekonomicznych, obecnie górujących, wynurzać swoje zdania. Pewnem też jest, że minister de Pretis dlatego uderzył tak docinkowo na posła Plenera, że ten w mowie swojej budżetowej wysunął postać p. Schmerlinga.

Wątpimy, aby Madiary ze względu na dobro Przedlitawii i monarchii pomogli do obalenia ministerjum Auersperga Lassera, — z pewnością jednak obalą je, gdyby im zawadzało w przeprowadzeniu ich celów handlowo-cłowych, bankowych itp. ekonomicznych. *Pester Lloyd* donosi: „Ostatnia odpowiedź p. Szella na notę p. de Pretisa w sprawie bankowej nie pozostawia pod względem stanowczości nic do życzenia. Nietylko że postawił w niej wnioski pozytywne, ale też kategorycznie i węzłowato zapytał: albo — albo! I niechaj rząd przedlitawski nie myśli, aby Węgry pozwoliły sprawę zwlekać, albo rozciąć ją jakim faktem dokonanym. C. k. bank narodowy niema we Węgrzech prawnej podstawy, a choćby za taką uważano umowę vöslauską, to i wtedy przywileje banku upływają z końcem r. 1876, a nadto śród obecnych klęsk handlowych bank postępuje tak, jakby uwziął się na zrujnowanie firm, dotychczas jeszcze niezachwianych. Trzeba tu szybko dać radę, i spodziewamy się po energii naszego ministra skarbu, że pomny swej powinności i odpowiedzialności, jasno przedstawi sprawę we Wiedniu komu należy. Czy kompromis, czy też zerwanie z bankiem, na każdy sposób nawet jeszcze przed załatwieniem tego dylematu należy coś uczynić dla ukrócenia wyuzdanej samowoli owego banku, a dzieła tego dokonać jest obowiązkiem rządu."

Lichwa i we Węgrzech rujnuje małą posiadłość. Podobnie jak i u nas, kraj domaga się ograniczenia procentów przynajmniej od długów hipotekowanych — podczas gdy organa, na usługach żydów stojące, przemawiają za utworzeniem zakładu kredytowego dla małej posiadłości na podstawie stowarzyszeń kredytowych. Walka przeciw lichwie nie usypia we Węgrzech, a wynik jej odbije się także i na Przedlitawii.

Dalszy ciąg rozpraw budżetowych Izby posłów, mianowicie z d. 12. bm. podajemy za sprawozdawcą *Czasu*:

Deputowany Grocholski wnosi, aby wstawiono sumę 25.000 złr. na cele budowy nowego gmachu dla biskupa obrządku greckiego w Przemyślu. Minister Stremayer poparł ten wniosek dep. Grocholskiego, wyjaśniwszy stosunki zachodzące pod tym względem w Przemyślu; mianowicie biskup grecki zaproponował, że wybuduje rezydencję biskupią, jeżeli od państwa wyznaczone mu zostaną na ten cel 50.000 złr., i że nadwyżkę kosztów z własnych funduszów poniesie. Wniosek atoli został w głosowaniu odrzuconym, albowiem powstała za nim tylko cała prawica i ministrowie.

Dep. Szwedzicki użalał się przy tej sposobności, że nie wstawiono tego roku w budżecie sumy 500.000 złr., przedstawiając nędzę i niedostatek kleru greckiego, który nietylko swych kościelnych obowiązków dopełnia, ale nadto stara się, aby poddani jego pieczy, także ustawy państwowe wykonywali. Odpowiada mu p. Stremayer, że przyczyna niewstawienia tego roku pół miliona dla wsparcia duchownych, leży w tem, iż rząd wkrótce już zamierza przedłożyć ustawę co do regulacji kongruy, wskutek czego odpadnie potrzeba wsparcia. Dep. Szwedzicki dalej uskarżał się na prawo patronatu, będące właściwym ciężarem dla duchownych, albowiem przy obsadzaniu prebend nie rozstrzyga zdolność, zasługa lub inne przymioty, ale Bóg wie, co innego. A jeżeli się uda nareszcie duchownemu w późnym wieku dostać się na prebendę, to staje się to pod warunkami, które nie tylko ubliżają powadze stanu duchownego, ale często nawet sumienie obciążają.

Dep. Weigel przypomniał wreszcie sprawę regulacji biskupstwa krakowskiego, żądając reaktywowania biskupstwa, które od 40 lat administrowane przez wikarjusza, zwłaszcza, że i stolica apostolska niezawodnie przychyli się do tego, albowiem dyecezja moralnie i materjalnie cierpi w obecnym stanie. Zarazem upomina się mowca o regulację fakultetu teologicznego w Krakowie, gdzie obecnie tylko czterech docentów wykłada, tudzież o rekonstrukcję pałacu biskupiego w Krakowie, gdyż biskup tam niema właściwej rezydencji. Prosi przeto usilnie ministra oświaty i wyznań, ażeby wspomnianej sprawie dyecezjalnej raz koniec położył w interesie rządu, i w interesie dyecezji. Minister Stremayer odpowiada na to, że dotąd ta sprawa nie mogła być załatwioną, jak długo dotyczących rokowań nie przeprowadzono z Moskwą. Skoro te już doszły do końca pomyślnie, przeto trzeba jeszcze tylko w myśl ustaw wyznaniowych przeprowadzić rokowania z stolicą papieską.

W końcu dep. Grocholski zastrzega się przeciw uwadze dep. Rodlera, jakoby Polacy tylko dla tego protegowali biskupa greckiego w Przemyślu, ponieważ tenże jest faworytem Polaków, jest to obrażającą insynuacją tak dla Polaków, jak dla biskupa.

W głosowaniu przyjęto wszystkie pozycje według wniosków komisji.

W rozprawie nad rozdziałem o uniwersytetach, pierwszy zapisał się do głosu dep. Euz. Czerkawski. Mowca obszernie polemizował przeciw twierdzeniom dep. Mengera, które tenże w dyskusji jeneralnej postawił w odpowiedzi na mowę dep. Dunajewskiego. Dep. Menger twierdził tam, że Galicja prawie tyle dostaje na koszta uniwersyteckie, jak wszystkie inne kraje, a porównał zwłaszcza uniwersytety galicyjskie pod tym względem z uniwersytetem w Pradze. Otóż dep. Czerkawski w ciągu dłuższej przemowy wykazuje dokładnie, że oba uniwersytety galicyjskie razem nie więcej jak 80 proc. sumy kosztują, jaką uniwersytet w Pradze dostaje. Przypomina dalej mowca, że w tej Izbie już powzięto rezolucję, wzywającą rząd do zastanowienia się nad urządzeniem fakultetu medycznego na wszechnicy lwowskiej. Mowca gorąco przemawia za tem, wspominając także dalej o niedostatkach zakładu anatomicznego i patologicznego w Krakowie. Na końcu dep. Czerkawski uważał za stósowne odpowiedzieć na wycieczkę wymierzoną wczoraj przeciw sobie przez ministra oświaty. Minister oświaty, powiada mowca, ostrej wczoraj poddał krytyce zachowanie się profesorów uniwersyteckich. Wiem o tem, że mężowie nauki pojmują czasem stanowisko swe w inny sposób, jakby tego życzyły sobie może niektóre koła. Zwłaszcza nie znają się na tem, jak poddać kark swój pod biórokratyczne jarzmo. Czy jednakowoż sposób obchodzenia się z profesorami wczoraj przez ministra objawiony, jest stosownym, ocenienie tego zostawiam waszemu sądowi, ja mam przekonanie, że sposób ten obchodzenia się, nie pozostanie bez wpływu i po za granicami Austrji, że i w dotyczących kołach również nie zostanie bez wpływu, ale że ponure światło rzuci na stosunki publiczne oświaty u nas. Mowca oświadcza, że nie uczyni żadnego wniosku będąc przekonanym, że nie zostałby przyjętym, wyraża atoli nadzieję, że niebawem czas nadejdzie, pomyślniejszy podobnym wnioskom.

Po replice dep. Mengera przeciw wywodom ostatniego mowcy, dep. Suess zarówno przeciw niemu powstaje. Pyta się, czemu tylko w jednej Galicji są dwie wszechnice, podczas gdy żadna inna prowincja ich nie ma? Jest zdanie, że jeżeli ma być instytut naukowy, to powinien być wyposażony jak najobficiej we wszystko, a jeżeli do tego nie ma sposobności, to lepiej, żeby wcale nie istniał. Ale dobre wyposażenie kosztuje miliony. Powiada zatem: czyby nie lepiej było we Lwowie wyposażyć instytut techniczny, wyposażyć zarówno lepiej jak dotychczas, starą, sławną wszechnicę Jagiellońską, zatem utrzymać i podnieść instytut techniczny we Lwowie do politechniki pierwszorzędnej, a uniwersytet krakowski do wszechnicy pierwszorzędnej. Uznaje w końcu przechodząc do sprawy ministra oświaty" przeciw profesorom, taktowny sposób z jakim dep. Czerkawski bronił się w obec ataku ministra.

Następnie wszczęła się długa dyskusja nad kwestją akademii rolniczej, w której brali udział dep. Schöffel, Klier, Tinti, Siegl, ministrowie oświaty i rolnictwa, aż w końcu na wniosek dep. Kliera zdecydowano, aby ta wszechnica napowrót podlegała ministerstwu rolnictwa.

Sprawa, której dotknął dr. E. Czerkawski, ma się jak następuje. Profesor chirurgii na wszechnicy wiedeńskiej, dr. Billroth, z Rzeszy sprowadzony, wydał broszurę p. n. „Studjum lekarskie w Austrji", w którem uderzył na żydków z Galicji i Węgier, uczęszczających na fakultet medyczny, tudzież na to, że ludność austrjacka, choćby ją na sztuki pokrajano, w każdym kawałku okaże się czarno-żółtą, a nie czarno-czerwono-żółtą (niemiecką), — co wzięto jako zelżenie patrjotyzmu austrjackiego, i zkąd powstał hałas w kołach lekarskich i w dziennikach centralistycznych, ale antipruskich. Okoliczności tej użył poseł ks. Greuter, i przy rozprawie nad etatem oświaty wytknął ministrowi Stremayerowi, że katedry uniwersyteckie i posady nauczycielskie w Austrji obsadza wrogami Austrji. Minister stanął w obronie swojej i Billrotha, wywodząc dość niefortunnie, że dr. Billroth owszem patrjotyzm austrjacki w najpiękniejszem stawia świetle, i korzystając z tej sposobności, dociął dr. E. Czerkawskiemu, któremu niemiał i niema odwagi odpowiedzieć argumentami na mowę w sprawie wniosku Wildauerowskiego; a mianowicie powiedział według sprawozdania *Wiener Ztg.*: „Że dla zarządu oświaty znoszenie się z siłami uczącemi, wielkie nastręcza trudności, tego już niestety wielokrotnie na sobie doświadczyłem. (Wesołość.) Co się tyczy nietaktowności przedstawicieli tego stanu, miała podobno Izba sposobność, kilka temu tygodni, sama się przekonać."

Walka uniwersytetów z biurokracją rządową toczy się oddawna, nietylko we Lwowie, a najjaskrawszym był niedawny wypadek w Pradze, który zniewolił ministra do wydania rozporządzenia, poniekąd zadośćczyniącego utyskiwaniom władz uniwersyteckich. P. ministrowi bardzo się nie wiedzie, mianowicie z dr. E. Czerkawskim, który n. p. w wypadku z d. 12. bm., broniąc siebie, wytoczył oraz sprawę na pole, na którem ma za sobą wszystkie uniwersytety.

Ministerjalna wiedeńska *Politische Correspondenz* donosi: „Odpowiedź gabinetu moskiewskiego na propozycje austrjackie, dotyczące uśmierzenia powstania w Turcji, już odeszła do Wiednia." Do tego dodaje *Pester Lloyd* następujący komunikat, widocznie półurzędowy: „Jak się dowiadujemy, nie ma już żadnej wątpliwości, że rokowania między Wiedniem, Petersburgiem i Berlinem względem reform, jakie mają być Porcie zalecone, już się skończyły, i że wynikiem ich jest zupełne zgodzenie się na program, jaki wyszedł z inicjatywy naszego ministra spraw zagranicznych (Andrassego.) Przedewszystkiem nastąpi teraz sformułowanie tych propozycyj. I w tym względzie, jak słychać, oba inne rządy poruczyły kierownictwo naszemu ministerjum spraw zagranicznych." Jestto znana już historja o zasadach przyjętych, ale szczegółach, dopiero ułożyć się mających. A właśnie o szczegóły tu przedewszystkiem chodzi.

Nowa Presse pisze w tej sprawie: „Szczegóły propozycyj hr. Andrassego są jeszcze trzymane w tajemnicy, nie ulega jednak wątpliwości, że hr. Andrassy kierował się myślą, aby w granicach wykonalności, nie wdzierając się w zakres zwierzchnictwa sułtana, i nie podając przeto w wątpliwość doniosłości reform, przynieść stałą pomoc przeciw wadom administracji w prowincjach chrześciańskich Turcji. Treść jego wniosków ma być ważniejszą niż reformy przygotowane przez w. wezyra Mahmuda baszę w celu uprzedzenia obcych rad. Praktyczne skutki jego postępowania słusznie są za wątpliwe uważane" itd.

Mimo to wszystko niepokojące wieści o interwencji zbrojnej, a nawet o wojnie nie przestają obiegać. Do *Czasu* piszą ze Stokholmu:

„Dowiedziałem się z poważnego źródła, że minister tutejszy spraw zewnętrznych wysłał okólnik do ajentów dyplomatycznych za granicą, zwracający ich uwagę na trzy następujące punkta: koncentrację wojska w prowincjach południowych Moskwy, wieści o mobilizacji wojsk angielskich i uzbrojeń w Gibraltarze i Malcie; pogłoski o mobilizacji armii niemieckiej. Krążące obawy nie mają, zdaje się, innej dotąd podstawy, prócz rozpuszczonych wieści w sferach wojskowych o wyrazach, jakie przed paru tygodniami miał wyrzec król szwedzki na obiedzie dyplomatycznym: „Wojna podobno zagraża Europie, i obawiam się nawet, czy zima bez niej upłynie." Król mówiąc to, obrócił się wyraźnie do posła pruskiego, który na obiedzie był obecnym."

Co do przygotowań Anglii, *Sontags Ztg.* podaje następującą depeszę z Londynu:

Gdy stwierdzonem zostało przez komisję, że odlewarnia dział w arsenale Woolwich nie zdoła w oznaczonym czasie dostarczyć potrzebnej liczby dział w razie mobilizacji, przeto zakłady prywatne otrzymają również zamówienia.

Z Zadaru piszą, że Lubobraticz udaje się niebawem do Belgradu dla zorganizowania na granicy serbskiej bandy powstańców. Pełnomocnik prezydenta Granta był w Cetyni dla ofiarowania dział i odtylcówek.

W sprawie wyboru senatorów francuskich podajemy następujące dwa telegramy wersalskie:

Rezultat głosowania na senatorów nie został jeszcze w zgromadzeniu narodowem ogłoszony. Bezwzględna większość wynosi 346 głosów. O ile wiadomo, otrzymali ją, z listy prawicy: Changarnier 365 głosów, Aurelles de Paladines 346; z listy lewicy: Barthélemy St. Hilaire 349, Kazimierz Perier 347, Corne 359, Duclerc 366, Foubert 359, Frébault 367, Krautz 367, Laboulaye 357, Lasteyrie 365, Maleville 352, Pothuau 362, Roger du Nord 355, Wołowski 349. Wszelako wykaz ten nie jest ani dokładny, ale całkowity. (W nocy). Według urzędowego sprawdzenia, wybrano dziś senatorami

---

Obrazki z rzeczywistości.*)

przez

Laurę Kruk.

(Ciąg dalszy.)

— Wpadłem tu na chwilkę tylko mój przyjacielu, gdyż odjeżdżam natychmiast. Och! nie jestem w możności opowiedzenia ci, jaką dopiero co walkę przebyłem. Stało się! Stary wmówił we mnie, żem Mińcię skompromitował; nie było rady, musiałem mu przyrzec, że się z nią ożenię; ha! może to i lepiej! Przynajmniej majątek rodowy w familii naszej pozostanie... i biedna matka w nędzy nie zginie... A teraz do widzenia drogi Edwardzie. Jutro na pogrzeb przyjeżdżam.

I Zygmunt uścikawszy przyjaciela, wyszedł przed dom, gdzie wskoczył do czekającego nań powoziku, i odjechał w najwyższem stroskaniu i niepokoju.

Mińcia ucieszyła się bardzo wiadomością, zakomunikowaną jej przez ojczyma o oświadczynach Zygmunta, i mniej już nawet za matką rozpaczała.

Pogrzeb pani Frankowskiej odbył się przy szczupłym współudziale sąsiednich mieszkańców...

Po pogrzebie niespodziewanie owdowiały doktor wraz z Mińcią i Edwardem odjechali do Z.

Serdeczne przyjęcie spotkało Mińcię w domu państwa Bożęckich. Sama pani otoczyła sierotę prawdziwie macierzyńską pieczołowitością. Adela zaś z siostrzanem uczuciem pieściła i dogadzała jej we wszystkiem.

W kilka tygodni później na żądanie pana Frankowskiego odbyły się formalne zaręczyny Zygmunta z Mincią, dzień zaś ślubu naznaczono za parę miesięcy.

Dziwnie obojętny stosunek istniał między narzeczonymi. Zygmunt, nadto uczciwy i szlachetny, by zniżać się do grania komedji w udawaniu obcych mu uczuć, starał się nie wychodzić nigdy po za granice grzecznych form towarzyskich, nie nastroił przecież nigdy rozmowy z narzeczoną do czulszej nuty, pewien, iż ta nuta zagrałaby fałszywie. Mińcia zaś, jako osoba lekko rzeczy biorąca i próżna, radowała się przedewszystkiem, że będzie nosić tytuł hrabiny, a potem z wspaniałej wyprawy, znaczonej już dziewięcio-pałkową koroną. Liczyła też z niecierpliwością tygodnie i miesiące, pozostające do ukończenia żałoby, tak jej spieszno było przywdziać różnobarwne stroje spoczywające na dnie kufrów.

*) Zobacz nr. 276, 277, 278, 283 i 284.

Od czasu przybycia jej w dom państwa Bożęckich, panował w nim bezustanny krzyk i wrzawa przybywających z towarami kupców. Gdy już wyczerpała zasoby wszystkich magazynów, powzięła zamiar, dla dopełnienia wyprawy, udać się do stolicy. Rad nie rad musiał na to przystać ojczym, a co gorsza, okrągłą sumkę kilku tysięcy, z pozostałej po żonie gotówki, z bolem serca upartej dziewczynie wyliczył.

Pojechała więc do Lwowa uradowana Mińcia, w towarzystwie osiadłej na dewocji starej panny Agnieszki. Gdy na miejsce przybyła, opanował ją prawdziwy szał, zdawało się, że wszystkie magazyny zakupi; pokój jej w hotelu zarzucony był formalnie różnobarwnemi materjami.

Edward spragniony wiadomości o Adeli, przybiegł do hotelu Mińcię odwiedzić. Rada z tego nie puściła go więcej od siebie, każąc sobie towarzyszyć po sklepach i różne nowości znosić. Możemy sobie wyobrazić, jak był umęczony, zwłaszcza, że pobyt Mińci w stolicy trwał kilka tygodni i dopiero na usilne nalegania panny Agnieszki, obie panie powróciły do Z.

Zaledwo Mińcia wysiadła z opakowanego powozu, zaczęła chwalić się przed Adelą przywiezionemi strojami. Ta ostatnia patrzała zrazu na ten różnobarwny zbiór drogocennych fatałaszków dość obojętnem okiem, gdy atoli wesoła Mińcia przystroiła ją w ostatniej mody ogoniastą suknię, a na zgrabną kibić zarzuciła paryzką aksamitną narzutkę, gdy śliczny kapelusik na główkę jej włożyła, nie mogła się Adela wydziwić, widząc się w źwierciedle tak piękną. Ze łzą w oku patrzała też potem na swoją wełnianą sukienkę, i jakieś nowe uczucie opanowało odtąd jej duszę, i przygłuszyło na chwilę nawet miłość dla Edwarda, którego kochała szczerze, całą siłą młodego, niezepsutego serca.

O uczuciu swojem nie mówił jej jeszcze Edward ani słowa, ale wymowny wzrok jego, uścisk ręki gdy odjeżdżał, powiedziały Adeli dostatecznie, jak bardzo jest kochaną. Od obudzenia się tego uczucia, inne życie wstąpiło w młodą dziewicę, nowa krasa piękne zabarwiła lica, i oczy wymowniej na świat patrzały, czem się rodzice niezmiernie radowali, i dzięki Bogu za tę pomyślną zmianę składali. Wszelako od powrotu Mińci ze stolicy, Adela niewiadomo czemu posmutniała. Gdy nikt jej nie widział, ubierała się w stroje towarzyszki, i tak świetnie przybrana, stawała przed źwierciadłem, lubując się w swej postaci. Pewnego razu weszła niespodziewanie do jej pokoju Bożęcka, a zobaczywszy ją tak wystrojoną, ze zdumieniem przyjść do siebie nie mogła.

Jakież to nieszczęście, pomyślała, że wraz z pozbyciem się klasztornego usposobienia, które mogło ją uczynić mniej użyteczną społeczeństwu, pozbyła się skromności, i opanował ją duch próżności. Serce jej ścisnęło się bolesnem przeczuciem, i zaczęła żałować, że czułość wrodzona popchnęła ją do ofiarowania przytułku sierocie.

W kilka tygodni później odbył się ślub Mińci z Zygmuntem, ślub cichy zupełnie, z powodu żałoby.

Edward prowadził do ołtarza pannę młodą, od wzruszenia bardziej jeszcze jak zwykle zaczerwienioną; Adela zaś podawała rękę drżącemu i blademu śmiertelnie Zygmuntowi, który w tej uroczystej chwili stracił tak dalece energię, że gdyby go nie podtrzymywało delikatne ramię dziewicy, byłby upadł wśród tej krzyżowej drogi, prowadzącej do stopni ołtarza.

Po skończonej ceremonii państwo młodzi wsiedli do nowomodnej karety, w cztery siwki zaprzężonej, i podążyli do majątku Zygmunta, pan Frankowski zaś z machiawelskim uśmiechem ręce zacierał, i podwójną porcją tabaki raczył się...

V.

W domu rodziców Adeli nastąpił po wyjeździe Mińci zwykły spokój. Był on atoli pozornym tylko, w sercach bowiem jego mieszkańców gromadziły się chmury, mogące w każdej chwili nawalną burzą wybuchnąć.

Pan Bożęcki, ten cichy i łagodny starzec, tracił coraz widoczniej na humorze, pochylił się ku ziemi, i moralnie podupadł. Jakiś robak gryzł go wewnątrz. Smutek nie schodził z sędziwej twarzy jego, a wzrok, jakim patrzał na żonę i córkę, był zawsze załzawiony. Zmiana w usposobieniu męża dręczyła mocno panią Bożęckę i Adelę, nie mogły wszakże dojść przyczyny jego cierpienia, i w modlitwie szukały pociechy.

Posępne to usposobienie już od kilku tygodni trapiło wszystkich, gdy niespodzianie zjawił się Edward. Z jego przybyciem wszystko się odmieniło. Zdawało się, jakby słońce wesela zajrzało do domu naszych znajomych. Nawet strapiony czemś starzec, uśmiechem powitał pięknego młodziana.

Jeszcze się Edward nie rozgościł na dobre, jeszcze nie miał czasu opowiedzieć wszystkiego, co go w tym czasie spotkało, gdy po krótkiej z Adelą rozmowie, zwrócił się do pana Bożęckiego i poprosił do sąsiedniego pokoju.

— Przybyłem tu szanowny i zacny panie — rzekł do niego — na skrzydłach miłości i nadziei, ośmielony łaskawem przyjęciem i uczuciem prawie ojcowskiem, jakiem mnie panie obdarzałeś, a przybyłem z postanowieniem proszenia o rękę panny Adeli, którą od chwili poznania czczę i kocham!

Mówiąc to Edward zsunął się prawie do nóg ojca swojej ukochanej, którego twarz poważna wyrażała podczas tych oświadczeń mięszaninę radości, bolu i trwogi. Mocno rozczulony ujął potem dłoń Edwarda i rzekł:

— Kochany panie Edwardzie, z błogiem uczuciem pragnąłbym nazwać cię moim synem, bo Adelka cię kocha, wiem o tem, a jej szczęście jest mojem jedynem staraniem. Wszakże nie dosyć się kochać, uczucie samo nie wystarczy wam; materjalne potrzeby życia odezwą się o swe prawa, a tych niestety nie mamy czem zaspokoić. Jesteśmy biedni a z mojej niestety winy — dodał z boleścią — grozi nam okropna nędza, którą taję przed wszystkimi, ale niechętnie przed tobą. Przed dwoma laty, zaręczyłem za mego przyjaciela Łopiewskiego znaczną sumę w tem przekonaniu, że żadnej straty przez to nie poniosę, gdyż to człowiek uczciwy i majętny; że zaś wiele mu zawdzięczałem, czułem się szczęśliwym ze sposobności wywzajemnienia się. Tymczasem wdał się on w owe nieszczęśliwe na giełdzie wiedeńskiej spekulacje, zbankrutował i ze zmartwienia niebezpiecznie zachorował. Wierzyciele nie mogąc rachować na jego wypłacalność, zaczęli mnie niepokoić i męczyć i wyrobili już wyrok sądowy na licytację tego domku, w którym tyle mi lat ubiegło spokojnie i szczęśliwie! Brak mi nawet odwagi do oznajmienia tego ciosu mojej żonie i córce. Czyż w takiem położeniu zostając mogę ją oddać tobie, gdy nietylko posagu ale nawet wyprawy mieć nie będzie.

Edward gwałtownym ruchem przerwał mowę panu Bożęckiemu, i wtajemniczając go w swoje położenie odrzekł:

— Zwykłem tylko na własne siły rachować a nigdy nie rachowałem na posag panny Adeli. Kocham ją dla niej samej. Ponieważ zaś nie posiadam jeszcze stanowiska, któreby mi znaczniejszy dochód czyniło, a mieć go dopiero będę za dwa lata, gdy już sam adwokaturę otworzę, do tego zatem czasu nie byłbym w stanie utrzymać żony. Dlatego też dzisiaj przybyłem po to tylko, aby się upewnić: czy mogę liczyć na to, iż mi za dwa lata nie odmówisz szanowny panie ręki swej córki? W razie zaś łaskawego przyjęcia błagałbym, dla dodania mi energii do pracy, abyś na zaręczyny nasze już teraz zezwolić raczył.

— Trafiasz w myśl moją kochany Edwardzie — zawołał rozpromieniony starzec — to też co do mnie zgadzam się na wszystko, dziękując Bogu, iż pozwolił mi jeszcze dożyć chwili, w której w poczciwe ręce twoje złożę los jedynego dziecka mego.

I z ojcowskiem uczuciem przycisnął do piersi młodzieńca.

— A teraz — rzekł żartobliwie — chodźmy po naszych pań. Co też one na nasze plany powiedzą? Może Adelka położy swoje veto? — dodał z uśmiechem.

Nad wieczorem tegoż dnia, w rogu saloniku siedziała na kozetce młoda para zakochanych, nie mogąc się dość nacieszyć z przyzwolenia rodziców na ich związek. Rozmowę ich któżby zdołał powtórzyć, prowadzili ją więcej wzrokiem jak słowami. Adela uczuła wtedy, że miłość ukochanego jest również piękną jak miłość Boga, o której tylko myślała w klasztorze, i jest równie czystą.

W przyległym pokoju rozradowana matka Adeli krzątała się około herbaty. Na twarzy jej malowały się nader sprzeczne uczucia: boleść i szczęście. Boleść, bo jednocześnie z oświadczynami o rękę córki dowiedziała się o wyroku sądowym zawieszonym jak miecz Damoklesa nad ich głowami i grożącym straszną zmianą losu. Rozpacz męża trapiła ją jeszcze więcej niż ów wyrok, i kto wie czy nie byłaby się zakomunikowała jej sercu, gdyby nie radość z oświadczyn Edwarda, którego imię już dość dawno z imieniem jedynaczki w modlitwach swoich łączyła. Gdy smutna konieczność opuszczenia własnego domku, stawała przed jej myślą, zwalczała idące z niej cierpienie, siłą moralną chrześcianki, która w wierze w Opatrzność Boga i w jego sprawiedliwość znajduje zawsze obfite środki pociechy. Pociecha tak była rzeczywistą, iż stłumiwszy boleść i powstrzymawszy łzy cisnące się jej do oczu, okazywała się swobodną, jak gdyby nie widziała obcego dachu przed sobą i nie przeczuwała rozstania się z własnym. Niechcąc w niczem zamącić jasnych chwil młodej parze, jakie nastąpiły po dozwolonem zbliżeniu się do siebie jako narzeczonych, umiała ta mężna kobieta być nawet dowcipną. Znosząc zaś na stół coraz to nowe przysmaczki, które Edward i jej Adela lubili, wzrok jej pełen miłości macierzyńskiej padał na rozkoczaną parę jak błogosławieństwo.

Pan Bożęcki czując się nie bardzo zdrowym, a chcąc na wypadek śmierci zostawić męzką opiekę swej żonie i córce, rzekł do Edwarda, iż pragnie ażeby tegoż jeszcze wieczora zaręczyny się odbyły. Dla większej uroczystości posłano po księdza, ażeby pierścionki poświęcił, zaproszono także pana Frankowskiego jako wuja Edwarda, który nie mógł przybyć, gdyż wezwano go do chorego.

Tak więc, prędzej niż się tego spodziewać mogli, Adela i Edward zostali zaręczonymi, a błogosławieństwo sędziwych rodziców wznosiło się nad ich głowami, wraz z gorącą prośbą do Boga o przyszłe szczęście młodej pary.

(Ciąg dalszy nast.)

dwóch z prawicy, 17 z lewicy. Z tej ostatniej listy oprócz powyżej wspomnianych wybrani jeszcze zostali Chanzy, Fourichon, Ernest Picard i Cordier.

Dziś oddyły się w zgromadzeniu narodowem dalsze wybory senatorów. Z listy kandydatów ułożonej przez prawicę wybrany został Kolb-Bernard 346 głosami. Z listy lewic zdają się być wybrani: Baze 345 głosami, Chadois 348, Cornulier 351, Dumon 350, Franclieu 353, Humbert 345, Larochette 357, Pajot 349, Thery 350, Treville 348. Między wybranymi znajduję się siedmiu członków skrajnej prawicy.

Gazeta Toruńska pisze w korespondencji z Krakowa co następuje:

„Co się tyczy podanej wiadomości o gwałtach żołdactwa moskiewskiego w obozie pod Łuckiem, o czem sprzeczne krążyły wieści do tego stopnia, że ktoś w lwowskiej *Ojczyźnie* śmiał poprostu zaprzeczyć doniesieniu temu, mogę wam udzielić ciekawej wiadomości. Rząd moskiewski wysłał (podobno za sprawą posła swego w Berlinie hr. Ubryla) komisję do Łucka, złożoną z jenerałów, ku wyśledzeniu sprawy. Jakoż komisja stwierdziła fakt, ale rządowi chodzi o przedstawienie go opinii europejskiej w barwach o wiele mniej jaskrawych, niż było w rzeczywistości. Niezadługo tedy spotkamy się pewnie w dziennikach moskiewskich z doniesieniem, że znieważania kobiet nie było w całym tym wypadku, i że tylko kilka osób z publiczności przebranych po wojskowemu (!!) rzuciło się na kobiety, aby im zrabować kolczyki, zegarki itp., przyczem poszkodowano je razem o mniej więcej 80 rubli tylko! Należy uprzedzić opinię publiczną, że doniesienie takie będzie niczem innem jak kłamstwem po ukazu. Źródło, z którego mam tę wiadomość, mówi o gwałtach żołdactwa pod Łuckiem, czyli o tej pohulance, jak ją z góry nazwał dowodzący tam oficer, że była to „*une affaire infernale*“, — zaprawdę piekielna to pohulanka!“

Postępek wójta w Skurczu wywołał stanowczą naganę w niektórych pismach niemieckich. Pisaliśmy już, co powiedziała polakożercza *Posener Ztg.* Nieprzyjaźny nam grudziądzki *Geselliger* mówi, że „gdyby się rzecz miała, jak polskie pisma podają“, stronnictwo liberalne pochwalićby takiego postępku nie mogło. Z całą stanowczością zganiły postępek wójta w Skurczu i pisma pruskie antirządowe *Germania* i *Westpreussisches Volksblatt.*

Wewnętrzne sprawy Galicji.

IV.

Co zrobiono, a co zrobić należy dla zwalczenia skutków lichwy?

Kto potrafi powiedzieć jeszcze coś w sprawie lichwy, co nie byłoby już wielokrotnie roztrząśnięte na przeróżnych zebraniach publicznych, w dziennikarstwie, a wreszcie i w Izbach ustawodawczych? Mianowicie zaś trudno nie powtarzać się, chcąc pisać o tym przedmiocie w *Gazecie Narodowej*, która pierwsza zaczęła zwracać uwagę opinii publicznej na rozrost lichwiarstwa w naszym kraju i zamieściła mnóstwo artykułów, z rozmaitych punktów widzenia wyświecających przyczyny i dobitnie charakteryzujących skutki tej plagi ekonomicznej, roztaczającej najlepsze siły produkcyjne naszej społeczności.

A przecież, zbierzmy to wszystko, co dotychczas rzeczywiście zrobionem zostało dla zwalczenia lichwiarstwa, to jaki otrzymamy rezultat? Oto tyle, że ogół ludności przyzwyczaja się już poczytywać zakłady pożyczkowe, oparte na zasadzie pomocy własnej i wzajemnej poręki za najskuteczniejszą zaporę przeciw lichwie. Ten objaw stanowi jedyny praktyczny skutek wszystkich usiłowań obywatelskich, mających na celu wyplenienie lichwy. Wywalczona z takim mozołem przez delegację naszą w Radzie państwa uchwała, zalecająca rządowi, aby przedłożył wnioski co do zamieszczenia w powszechnej ustawie cywilnej i w kodeksie karnym postanowień, piętnujących lichwę jako czyn karygodny — dotychczas przynajmniej, ma tylko teoretyczne znaczenie; lichwiarze mogą z niej żartować najspokojniej.

Nie należy lekko cenić zaufania, jakie zdobywają sobie w masach ludowych stowarzyszenia zaliczkowe. Te zakłady kredytowe, które pożyczającym nietylko zapewniają pomoc tanią i dogodną, ale uczą oszczędności i umoralniają ich, są istotnie najpożyteczniejszym środkiem ochronnym przeciw lichwie dla ludu naszego. Oby tylko jak najwięcej u nas powstało podobnych zakładów, i życzyćby wypadało, żeby pomyślny skutek odniosły starania patrona związku galicyjskich spółek zarobkowych i gospodarczych, aby w wiedeńskim banku narodowym otworzyć dla nich obfite źródło, z którego mogłyby czerpać w potrzebnej ilości fundusze obrotowe.

Zastanowiwszy się jednak dokładniej nad historją rozrostu lichwiarstwa w naszym kraju, potrzeba przyjść do przeświadczenia, że zwykle tę sprawę dość jednostronnie u nas traktują.

I tak mianowicie utarło się w opinii publicznej mniemanie, jakoby ustawa z d. 14. czerwca 1868 znosząca ograniczenie stopy procentowej, niemal jedyną była przyczyną rozkorzenienia się lichwy. Tymczasem tak nie jest: i przedtem praktykowały się u nas lichwiarskie procenta tak pospolicie jak i teraz, lecz tylko pod innym tytułem prawnym. Gdy teraz lichwiarze operują przeważnie na podstawie aktów notarjalnych, w których z całym cynizmem wyrażone są podstępne warunki pożyczki, to dawniej dochodzili oni do podobnego skutku za pomocą weksli, dłużnik bowiem podpisawszy weksel, musiał zapłacić pełną wyrażoną na nim kwotę, bez względu na to, ile rzeczywiście od lichwiarza otrzymał.

Ustawa z r. 1868 znosząca raptownie, bez wszelkiego przejścia przygotowawczego wszelkie ograniczenia prawne stopy procentowej, niezaprzeczenie przyczyniła się wiele do rozkiełznania bezczelności lichwiarzy. Lecz z chronologicznego porównania statystycznych wykazów przymusowych licytacyj realności włościańskich za długi, można przekonać się, że i inne okoliczności złożyły się na to, iż lichwiarstwo przybrało u nas tak niebezpieczny dla ekonomicznego stanu społeczeństwa charakter, stając się środkiem do systematycznego wywłaszczania coraz liczniejszych zastępów ludności rolniczej z własności ziemskiej. Są to mianowicie: ustawa krajowa z d. 1. listopada 1868 nr. 25 Dz. ust kraj. znosząca przepisy i ustawy polityczne, które ograniczały wolność obrotu własnością ziemską, orzekały niepodzielność posiadłości ziemskich, stanowiły, aby właściciele rustykalnych posiadłości gruntowych sami na nich gospodarowali, nie dozwalały skupienia w jednem ręku więcej jak jednej włościańskiej posiadłości albo posiadłości włościańskiej i własności ziemskiej innego rodzaju; dalej ustawa państwowa z r. 1869 znosząca t. z majoraty chłopskie przez unieważnienie §. 761 alinei c) kodeksu cywilnego, stanowiącej niepodzielność dziedzictwa gruntowego u włościan; a wreszcie ustawa notarjalna z d. 25. lipca 1871 zaprowadzająca przymus legalizacyjny.

Otóż zaprowadzenie swobody lichwiarstwa w Austrji posłużyło spekulantom naszym za podstawę operacyjną w ich wojnie zdobywczej przeciwko ludowi naszemu, lecz przytoczone powyżej ustawy, znoszące niepodzielność gruntów włościańskich rozbudziły dopiero ich apetyt na grunta, a nowa ustawa notarjalna dała im w rękę środek prawny do wygodnego przeprowadzania podstępnych wymysłów, mających na celu wywłaszczenie naszych ludzi z własności ziemskiej. Podług obliczenia krajowego biura statystycznego, liczba licytacyj sądowych za długi gospodarstw włościańskich wzrosła w porównaniu z rokiem 1867 w roku 1868 od razu o 65%, w roku 1873 o 274%, w roku 1874 o 525%.

Zaprowadzenie kar kryminalnych za lichwiarstwo jest nader pożądanem, bo zapobiegnie może dalszemu szerzeniu się tego raka niszczącego w łonie naszego społeczeństwa; stowarzyszenia zaliczkowe także potężnie mogą przyczynić się do zgniecenia lichwy, lecz chodzi o to, aby naprawić to złe szeroko rozprzestrzenione, które lichwa już dotychczas zrządziła.

Są na to następujące środki:

1. Bezwzględnie wystawiać pod pręgierz opinii publicznej notarjuszów i sędziów, którzy dają się używać lichwiarzom za narzędzie w ich haniebnych manipulacjach;

2. pomnażać instytucje, w których włościanie mieliby otwarty uczciwy i tani kredyt nietylko osobisty ale i rzeczowy z długoletnią amortyzacją;

3. wprowadzać w życie racjonalnie urządzone przedsiębiorstwa parcelacyjne, które byłyby właścicielom ziemskim pomocnemi w komasowaniu gruntów, wykupywałyby zadłużone posiadłości i t. p. załatwiały czynności.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Paryż 6. grudnia.

(*A.*) Zapowiedziane na sobotniem posiedzeniu Izby sprawozdanie, dotyczące wniosku pp. Bardoux i Le Clercq, zostało dzisiaj przedłożonem. P. Paris przyjął na siebie rolę mistrza ceremonij przy tym akcie pogrzebowym, oznaczyć dnie, w których komisja proponuje odprawienie głównych stacyj tego konduktu. Już w sobotę p. Amel imieniem tejże komisji żądał zapisania wyborów 75 nieusuwalnych senatorów na przyszły czwartek, tj. 9. bm., niedziela 9. stycznia ma być dniem wyboru senatorów przez delegatów gmin; w niedzielę 23. stycznia mają być przeprowadzone wybory senatorów przez departamenta. Również w niedzielę 20. lutego mają się odbyć powszechne wybory do Izby deputowanych, a dnia 6. marca balotowanie. Obie Izby mają się zebrać poraz pierwszy we wtorek d. 8. marca. Nadto p. Paris dodał, iż przed złożeniem będzie uzupełniające sprawozdanie w sprawie ostatecznego odroczenia posiedzeń Zgromadzenia narodowego, a jeśli można, to nawet wcześniej. Zgromadzenie narodowe zastąpionem by było przez komisję nieustającą z 45 członków, zaś po raz ostatni zebrało by się w Wersalu d. 7. marca w jednym celu, złożenia swoich mandatów.

Rozpoczęto dziś w Izbie rozprawy nad sprawozdaniem komisji dla reformy sądowej w Egipcie. Wiadomo, iż w sprawie tej między rządem a komisją długo bardzo do porozumienia przyjść nie mogło. Zakupno akcyj kanału Suezkiego przez Anglię i pochodząca stąd obawa że ostatecznie Anglia owładnie wszelki wpływ na Egipt, dolewają oliwy do tego i tak już silnie buchającego płomienia walki. Ztąd też dzisiejsze *Debaty* podają w formie poufnej noty rządowej artykulik, zwracający uwagę deputowanych na niewłaściwość stawiania walki na tym drażliwym gruncie. Lecz walka — jeżeli przyjdzie tu do walki — nie będzie prowadzona przez zwyczajnych przeciwników gabinetu. W tej sprawie najzawziętszymi zapaśnikami ministra spraw zagranicznych będą legitymiści, zagniewani na ks. Decazes za opuszczenie Don Carlosa, za uznanie rządów Don Alfonsa, i za odwołanie ostatniego francuzkiego statku z pod Civitta-Vecchii. Ich sprzymierzeńcami będą bonapartyści, nie mogący wybaczyć księciu Decazes, iż z pośród teraźniejszych ministrów on najszczerzej przystąpił do instytucyj republikańskich i odmawia poparcia wszelkim anti-konstytucyjnym zamysłom i przedsięwzięciom. Obok nich wszelako znajdujemy także jako zapisanych do głosu przeciwko konwencji z Egiptem kilku członków z lewicy, jak n. p. Gambettę.

Sądzą tu, iż głosy te będą miały jedynie cechę teoretycznego protestu przeciw konwencji, znoszącej przywileje, jakie od dawna przysługiwały konsulatom francuskim w Egipcie. Słusznie bardzo *Debaty* porównywają tę konwencję z międzynarodową konwencją pocztową podpisaną w Bernie szwajcarskiem. Każdemu państwu przysługuje prawo niepisania się na taką wspólną umowę — lecz co Francja zyskać może przez podobne zajęcie odrębnego, wyłącznego stanowiska? — O zachowaniu przywilejów sądowych, jakie jej wyjątkowo przysługiwały, przy zrównaniu praw wszystkich innych cudzoziemców w Egipcie, myśleć trudno, jeżeli się nie jest gotowym orężem poprzeć swoje pretensje. — A po tyle wymownym dowodzie ostrożności francuskiego rządu, jaki nam dała jego obojętność na zakupno przez Anglię akcyj Suezkiego kanału — nie podobna łudzić się i chwili, że Francja niezdolną jest uczynić na zewnątrz żadnego śmielszego kroku. Lewice powinny by przeto nie kusić się nawet o podnoszenie platonicznych protestów, które jako takie w dzisiejszych czasach na śmieszność zakrawać mogą — tem bardziej iż gdyby w takiej protestacji wytrwać chciały i głosować przeciw rządowi — to nie mogły by się uwolnić od zarzutu, iż głosowaniem swojem poparły partykularne niechęci legitymistów i bonapartystów przeciw osobie ks. Decazes i obalić by mogły jedynego członka gabinetu, który nie był dla nich bezwzględnie nieprzychylnym.

Co się tyczy sprawy zakupna akcji suezkich przez rząd angielski — nie przestaje ona być przedmiotem wielkiego zajęcia. Rząd francuzki wszelako nie cofa się bynajmniej przed odpowiedzialnością za przypisywane mu niedołęztwo. Faktem jest, że chedyf zanim zwrócił się z propozycjami do Anglii, najprzód starał się o sprzedanie swych akcji kapitalistom francuskim, lecz ci opuścili jego pośrednika. Ks. Decazes atoli opierając się na doniesieniach, jakie odbierał od ajencji z Kairu i od ambasady londyńskiej — twierdzi, iż zakupno takie, przez Francję dokonane, nietylko przez Anglię ścierpianem by nie było, lecz niezawodnie byłoby posłużyło w Berlinie do wywołania nowej koalicji mocarstw północnych przeciw Francji. Dziś zaś ks. Decazes żywi nadzieję, iż wrażenie, sprawione angielskiem zakupnem, w Petersburgu może zapewnić Francji przymierze z Moskwą.

Ziemie polskie.

(Spółki zarobkowe polskie w zaborze pruskim).

Według sprawozdania za rok 1874, znajduje się w zaborze pruskim w ogóle 79 polskich spółek zarobkowych, a mianowicie w Prusach zachodnich 24, w W. ks. Poznańskiem 54, na Szląsku 1. Wszelako niepewne dotąd wiadomości mówią o 3 spółkach na Szląsku.

Według rodzaju prowadzonych interesów mamy: 1) Spółek czysto-pożyczkowych 72; 2) handlowych i pożyczkowych zarazem 2; 3) czysto-handlowych 1; 4) pożyczkowych wyjątkowo i handlem się trudniących 1; 5) pożyczkowych i handlowych zarazem 1; 6) konsumcyjnych 2. Zapisanych już 70; zapisujących się, czyli czyniących o to staranie 6, niezapisanych 3. (Gniew, konsumcyjna, Gniewkowo, Strzelno). Opartych na ustawie o spółkach 78, na akcyjnej 1 (Kórnik, Pług).

Spółki w Prusiech Zachodnich: Bobowo, Borzyszkowo, Brodnica, Brusy, Chełmno, Chełmża, Drzycim, Gniew dwie, Golub, Górzno, Kościerzyna, Kowalewo, Lisewo, Lubawa, Nowe, Oksywie, Przodkowo, Pułkowo W., Sliwice, Starytarg, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno. A więc na ziemi chełmińskiej 11, na ziemi pomorskiej 12, na ziemi malborskiej 1.

Spółki w W. ks. Poznańskiem: Borek, Buk, Bydgoszcz, Czarnkowo, Czempin, Dolsk, Gniewkowo, Gniezno dwie, Gołańcz, Gostyń, Grodzisk, Inowrocław, Jaraczewo, Jarocin, Kcynia, Kłecko, Kobylin, Kórnik dwie, Koronowo, Kościan, Kostrzyn, Koźmin, Krobia, Krotoszyn, Krzywin, M. Górka, Miłosław, Mixtat, Mogilno, Mur. Goślina, Nakło, Oborniki, Ostrowo, Pleszew, Pobiedziska, Pogorzela, Poznań dwie, Rogóźno, Sierakowo, Śrem, Środa, Strzelno, Szamotuły, Trzemeszno, Wągrowiec, Wronki, Września, Xiąż, Żerków, Żnin.

Spółki na Szląsku: Królewska Huta; niepewne wiadomości dodają jeszcze Chropaczów konsumcyjną, i Lipiny takąż samą.

Liczba członków w wszystkich, o ile sięga statystyka Patrona, wynosi 8715; fundusz rezerwowy 28.127 tal.; udział członków 223.498 tal.; depozyta i oszczędności 1,589.324 tal.; przychód wogóle 6,247.935 tal.; rozchód 6,203.362 tal; czysty zysk 12.977 tal.; straty 65 tal.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Onegdajszy odczyt p. Feliksa Strzeleckiego o zastosowaniach światła elektrycznego zapełnił w dosłownem znaczeniu salę ratuszową. W sali zaciemnionej szanowny profesor zgromadzonym, przeważnie młodym słuchaczkom, przedstawił cały szereg świetnych doświadczeń, które trwały ze dwie godziny. Pokazał przedewszystkiem powiększony obraz łuku świetlnego galwanicznego, który powstaje pomiędzy ostrzami węglów, osadzonych na drutach przyrządu galwanicznego. Dalej objaśnił działanie regulatora, urządzonego przez francuskiego fizyka, Foucault, — przy pomocy którego to regulatora zachowywa się odległość pomiędzy ostrzami węglów potrzebna, ażeby światło elektryczne nie zgasło. Łuk świetlny w połączeniu z regulatorem stanowi lampę elektryczną, mającą liczne zastosowania. Z tych zastosowań szanowny prelegent pokazał: mikroskop i megaskop fotoelektryczny. Z rozmaitych ciekawych okazów, przedstawionych w mikroskopie i megaskopie, profesor zwrócił szczególną uwagę na obraz widma słonecznego, ponieważ o tym przedmiocie ma być osobny odczyt w dalszym ciągu wykładów Towarzystwa pedagogicznego. Bardzo ciekawe były optyczne przedstawienia konsonansów — Lissajoua. Wreszcie przy olśniewającym blasku lampy elektrycznej opuściła publiczność salę. Odczyt p. Strzeleckiego można nazwać w pełnem znaczeniu widowiskowym. Nic nie mamy przeciwko podobnym widowiskowym odczytom, które mocniej wrażają w pamięć widziane zjawiska i zainteresowują umysł do ich badania, ale wolelibyśmy, ażeby one następowały przynajmniej po kilku dokładnych teoretycznych wykładach. W ogóle programat tegoroczny wykładów dla kobiet nie bardzo szczęśliwie został pomyślany. Pewna rozmaitość przedmiotów bawi zapewne umysł, ale dla nauki, bo przecież o nią powinno chodzić, konieczną jest pewna systematyczność i ciągłość. Mniej przedmiotów i mniej prelegentów, ale obszerniejszy i systematyczny wykład najważniejszych działów naukowych jest bardzo do życzenia.

— Dnia 21. t. m danym będzie w teatrze hr. Skarbka koncert i przedstawienie amatorskie dwóch komedyj na dochód bratniej pomocy tutejszej akademii technicznej. Bliższe szczegóły jeszcze nam niewiadome.

— Wyczytawszy w numerze 282 *Gaz. Narod.* o kwestji bułkowej w Monachium, nasuwa się czytelnikowi mimo woli myśl, iż zapewne na całym świecie nie znajdzie się powolniejsza i cierpliwsza ludność od naszej na wszelkie wyzyskiwanie. Gdy bowiem w Monachium podrożeje piwo lub bułki, przychodzi do gwałtów publicznych; to u nas mogą wszystkie wiktuały podrożyć, a zapewne przyjmiemy to z pokorą i rezygnacją. Dla tego też przyszło u nas do tego, iż mięso z naszych wołów przedają we Wiedniu taniej, niżeli u nas w kraju, a nafta z Ameryki sprowadzana jest tańszą, niżeli w kraju produkowana.

Gdy nasi posłowie w Radzie państwa tak usilnie i gorliwie przemawiają przeciw lichwie, to równie ważną sprawą byłoby zająć się także kompetentnym władzom i osobom zapobieżeniem tym nadużyciom, których się dopuszczają nasi rzeźnicy, piekarze, oberżyści, restauratorowie i t. p. Z tej przyczyny dorabiają się oni w krótkim czasie majątku, a urzędnicy i mniej zamożni mało z głodu nie umierają.

Lwów dnia 12. grudnia 1875.

H. W.

— Dziś przedstawiają w teatrze hr. Skarbka po raz pierwszy dramat J. Korzeniowskiego p. t. „Sąd przysięgłych“. Lubownicy sztuk Korzeniowskiego zapewne wdzięcznie przyjmą to przedstawienie jednego z dramatów jego.

— (*cz*) Jak pomiędzy pisarzami w literaturze, tak również na scenie, pomiędzy śpiewakami, są rozmaite zalety talentu, rozmaite ich znamiona. Jednych cechuje znakomita forma, innych treść więcej tryskająca życiem i prawdą, u innych znów wabi nas jakiś wyjątkowy wdzięk, choć ani z treścią się zgodzić, ani im wykończenia formy przyznać nie można. Uwagę tę nasunęło nam ostatnie przedstawienie „Pięknej Galatei“, w której kilkoro artystów naszej opery po raz pierwszy po wycieczce do Krakowa wystąpiło, a przed innymi pani Micińska, jako Galatea. Pani M., możemy powiedzieć, jest nam, jak dotąd, prawie bardzo mało jeszcze znaną, tak że o niej sąd bezwzględny wydać trudno; — w każdym jednakże razie znaną jest przynajmniej tyle, że się twierdzić ośmielimy: pani Micińska należy właśnie do owych obdarzonych tym wyjątkowym wdziękiem głosu, który zapominać każe o wszystkich zresztą niedostatkach, jakiekol-

---

Przegląd teatralny.

Z postępem, — komedja w pięciu aktach, Kazimierza Zalewskiego.

Jeżeli w ogólności w dziełach sztuki od czasu genialnego Saint-Beuv'a, który pierwszy od krytyki żądał wyjaśnienia genezy utworu ocenianego, interesują nas najbardziej dzieje powstawania i rozwoju idei zrodzonej w umyśle twórcy, a rozrastającej się niby drzewo z drobnego ziarna, to ciekawość nasza podwojoną zostaje w zwrocie do tego punktu, w chwili, gdy mamy do czynienia z utworami p. Kazimierza Zalewskiego. Jakiekolwiekbądź bowiem zdanie wypowie o nim przyszłość, która naszem zdaniem jedynie właściwą i sprawiedliwą może dać ocenę, jako znająca te wszystkie dane, jakie zakryte są dla współczesnych, jakiekolwiek więc ona wyda o nim zdanie, dziś już każdy przyznać musi, że autor to na wskróś oryginalny i w swoim rodzaju jedyny. Znamy dotąd dwa jego utwory, a oba wyróżniają się od wszystkich nam dotąd znanych komedyj, nie tyle nowością pomysłu lub intrygi, ile misternem przeprowadzeniem danego przedmiotu, jego prawdziwie artystycznem opracowaniem, które w szczegółach daje nam zawsze coś nowego, co nas wabi ku sobie wonią świeżości.

Niedawno podaliśmy ocenę komedji jego „Przed ślubem“, która dotąd tak wielkiem cieszy się powodzeniem, a dziś ze skalpelem w ręku mamy stanąć przed nowym jego utworem, który autor zatytułował: „Z postępem.“ Nowym jest on dla nas, dawnym, bo pierwszym w rzeczywistości, a ztąd dla nas tembardziej ciekawym. Kto chce znać dokładnie człowieka, jego charakter i usposobienie, jego zasady i wyobrażenia, niech go od dziecka studjować i poznać się stara. Tak samo rzecz się ma ze sztuką w ogólności i w szczególe, kto ją chce zrozumieć, niech ją zna skromną od pieluch, niech stara się poznać jej dzieje i rozwój.

Z tem wszystkiem jednak, dopóki nie znamy choć cokolwiek życia, usposobienia i charakteru autora trudno odgadnąć, mając zaledwie kilka danych bardzo dalekich, w jaki sposób rozwijała się idea pierwiastkowo w myśli twórcy, w jakie wstępowała fazy i w jaki sposób nakoniec ukształciła się w dzieło sztuki. Przepisy Saint-Beuv'a nie pomogą tu nic, wprowadzenie ich w życie wymaga pewnych danych i z tego to powodu powiedzieliśmy wyżej, że prawdziwą ocenę arcydzieł może dać dopiero przyszłość, której będą znane szczegóły żywota i zasady twórcy, krytyka natychmiastowa zaś będzie zawsze dorywcza, i po części niesprawiedliwa, bo niezważając na względy rozmaite, musi się prawie wyłącznie oprzeć na ogólnych i absolutnych przepisach dogmatycznej estetyki.

Co więcej jeszcze. Sama znajomość, choćby najdokładniejsza ocenianego utworu nie może jeszcze, jeżeli nie będzie wsparta wiadomościami bliższemi dotyczącemi samego jej autora, być podstawą do studjów tajemnicy jego powstania, a często nawet na zupełnie błędne może sprowadzić tory. Najlepszym dowodem tego komedja, o której mówić mamy. Ktoś przyglądający się jej po raz pierwszy, a nieznający zupełnie dziejów bieżących literatury naszej mniemałby, że ma przed sobą utwór człowieka tych samych usposobień literackich, jakie niegdyś podziwiano w talencie malarskim Aleksandra Orłowskiego. Znakomity ten malarz, który w jednej chwili umiał na ćwiartce papieru narysować ołówkiem scenę tłumną, przedstawiającą krwawy moment olbrzymiej bitwy, potrafił niemniej z rzuconego na papier „żyda“ typowe stwarzać postacie. Ten sam talent na pierwszy rzut oka zdaje się posiadać p. Zalewski.

W komedji „Z postępem“, a zwłaszcza w pierwszym jej akcie, w którem oczekujemy zawiązania, niemasz nic prócz takiej plamy atramentowej, chcieliśmy powiedzieć, prócz kilku figur luźnie rzuconych na scenę, a przecież... przecież mimo to, przy końcu patrzymy na rzecz skończoną znów zupełnie, na rzecz misternie opracowaną w szczegółach, która już nie talent Orłowskiego, ale raczej tak samo, jak cała komedja „Przed ślubem“ wykończone do drobnostek Gryglewskiego architektoniczne przypomina wnętrza. Tak wypracowane rzeczy nie rzucają się na papier od niechcenia, i można chyba przypuścić, że autor ma tę samą łatwość wykończania w olbrzymich rozmiarach zakreślonych scen i postaci, jaką się może poszczycić Matejko.

Nie podlega najmniejszej wątpliwości, że komedja „Z postępem“ co się tyczy opracowania, daleko niżej stoi od drugiego utworu tegoż autora, ale mimoto trudno by nam było powiedzieć absolutnie, która z nich mniejszą ma wartość.

„Z postępem“ jest tak samo jak „Przed Ślubem“ nowością w swoim rodzaju, nowością, do której analogii szukalibyśmy daremnie w polskiej, lub obcej literaturze, a która dowodzi, że nasza literatura pierwsza wzniosła się w chwili dzisiejszej na ten stopień oryginalności, który zapowiada wytworzenie się nowej szkoły literackiej u nas — szkoły, którąbyśmy nazwali *per excellentiam* realistyczną. P. Zalewski nie kultywuje tak, jak tego żądała idealna estetyka Hegla sztukę dla sztuki, jemu przedewszystkiem idzie o zasady, a ztąd komedje jego nazwalibyśmy zasadniczemi. Jego dzieła nie służą tylko pięknu samemu, ale będąc wyrazem prawdy, wskazują sztuce cel, który ona powinna była mieć oddawna, a ten cel to budzenie ciągłego postępu ludzkości w jej pochodzie, którego ostatecznym krańcem zdobycie wiedzy. Tu już nie idzie o intrygę, jej węzeł i rozwiązanie, wszystko to nie stanowi jądra rzeczy, i usuwa się na drugi plan przed prawdą. Dlatego to w utworach p. Zalewskiego nie znaleziono w ogóle nic nowego, a lubo ze wszech stron wywołały one pochwały, to najczęściej brakło im umotywowania, ci którzy je podnosili wysoko, podnosili je tylko za drobiazgowość technicznego wykończenia, za rutynę sceniczną. Ale o tę nowość intrygi, której w nim szukano, bynajmniej też nie chodziło autorowi, on bierze, co mu pod rękę wpadnie, każdy temat jest dlań dobry, a w tem sztuka artysty, aby z ciemności wydobyć pęk świetlanych promieni. Tym światłem w komedji p. Zalewskiego jest olbrzymia głębokość poglądów, które zdumiewają, a wabią ku sobie prawdą jaka w nich spoczywa. Uważny słuchacz mógł w komedji „Przed ślubem“ zauważyć ten szczególny a dosadny zwrot ku wyrażeniu tendencji, mimo to jednak zwrot ten najwyraźniej odbił się już w pierwszym jego młodzieńczym utworze, gdzie p. Zalewski wystąpił z całą siłą swego przekonania w obronie zasad demokratycznych.

Powiedzieliśmy wyżej już, że ekspozycja nie wypadła wcale szczęśliwie, a nie wypadła szczególnie dla tego, że myśl autora w nawiązaniu intrygi występuje dopiero na jaw w drugim akcie, podczas gdy pierwszy daje nam poznać tylko kilku główniejszych aktorów, rzuconych jak się to zdaje na pozór, bez celu na scenę. Głównie jednak artyzm autora leży właśnie w przeprowadzaniu i ugruntowaniu tych zasad nie tyle w akcji samej, ile w djalogu.

Obrona pewnej zasady przechodzi na scenie włożona w usta działających osób zazwyczaj w przesadę i rodzi niesmak robiąc wrażenie kazania. U p. Zalewskiego rzecz ma się przeciwnie. Jego osoby nie wpadają w oratorski zapał, ich mowa w każdej chwili jest charakterystyczną, i chociaż w danym razie przemawia więcej do rozumu, niżli do serca, niemniej potrafi obudzić zapał prawdziwy w słuchaczu. Tym sposobem, chociaż djalog jego wyczerpuje do gruntu kwestję sporną, tak misternie i delikatnie umie uchwycić ją ze wszystkich stron, że coraz nowy stawiając nam przed oczy obraz nie nuży, owszem bawi i zachwyca, coraz silniej trzymając w natężeniu uwagę widza. Taki djalog staje się już w połowie akcją i trzeba być mistrzem, aby tego dokazać, trzeba czuć silnie i głęboko rzecz rozumieć, aby w wybuchy oratorskie wlać tyle ciepła, i trzeba być nakoniec artystą, aby je takim nacechować wdziękiem.

Jeżeli takie słowa nie przemówią do serca, serce to musi być już twarde i zimne na wszelkie wznioślejsze porywy i niemożemy się zaiste wydziwić Warszawie, że utwór ten przyjęła tak chłodno i oziębłe. Snać cenzura musiała w dwóch ostatnich aktach okropne porobić zmiany, skoro komedja „Z postępem“ przeszła tam bez wrażenia.

Potrąciwszy już o Warszawę nie możemy się wstrzymać od jednej uwagi, która będzie stanowić ważny zarzut, bo zarzut nieznajomości stosunków. Autor wybrał sobie Lwów, jako scenę działania. Pomysł ten nie należy bynajmniej do szczęśliwych, dlatego, że autor nieznając stosunków galicyjskich w ogóle, a lwowskich w szczególności dopuścił się w tym względzie wielu grzechów przeciwko prawdzie.

To, co się dzieje na scenie w komedji „Z postępem“ mogłoby się może dziać wszędzie tylko nie we Lwowie właśnie. Typy wprowadzone tam przez autora, nie mają nic wspólnego ze Lwowem, a nawet, jeżeli się nie mylimy, w Warszawie lepiej by im było do twarzy. Z naszym grodem nie licują one wcale, kłam zadając naszym stosunkom nawet w drobnostkach. Te błędy więc nieprzyczyniły się bynajmniej do powodzenia komedji u nas, po części osłabiły nawet wrażenie, a mimo to publiczność przyjęła ją z zapałem.

Jak dotąd, w porównaniu obu komedji, zda nam się, żadna nie została poniżoną, ale choć z żalem — bo mamy pewną słabość dla pierwszego utworu p. Zalewskiego — musimy obecnie niestety koniecznie przyznać wyższość drugiej, której wartość podniosło o wiele wykończenie charakterów. Wprawdzie i tu jest kilka postaci naszkicowanych z wielkim poczuciem prawdy psychologicznej, którą zaiste podziwiać należy. Ale inne za to grzeszą aż do zbytku konwencjonalnemi formami, które wielu niekonsekwencji stały się powodem. Do postaci bardzo udatnych liczymy przedewszystkiem hr. Kobylańskiego, typ wyborny dumnego magnata i jego siostrę, ogólny typ dewotki jednakowej wszędzie i zawsze, modlącej się do księdza Feliksa, a gotowej za kilka tysięcy guldenów sprzedać „najukochańszą“ swą siostrzenicę. Ale nadewszystko już wdzięczni jesteśmy autorowi za prześliczny typ dorobkiewicza. P. Zalewski widocznie kocha się w postaciach takich rubasznych, a ograniczonych ziemianów, bo Klapkiewicz z „Przed ślubem,“ to rodzoniuteńki brat Przepiórkiewicza, z tą tylko różnicę, że tamten niby trochę salonowiec i bywalec, ten zaś szorstki jak zwyczajnie ekonom, chociaż człowiek serdeczny i z gruntu poczciwy. Chociaż więc oba te typy nienowe, a tak podobne do siebie, pod ręką p. Zalewskiego, który je umie malować z werwą, ochotą i gustem nabrały nowego życia i humoru.

Komedja „Z postępem“ jest pisana wierszem. Mimo to, że wiersz jest gładki i to co nazywają łatwy, wolimy przecież jędrną i dosadną, a charakterystyczną prozę p. Zalewskiego. Wiersz już dla samej swej natury, która wymaga odeń poświęcenia wyrazu dla formy zewnętrznej, naszem zdaniem, niestosuje się do mowy charakterystycznej, jakiej powinien używać autor dramatyczny. Wiersz prześlicznie wygląda w poematach lirycznych, może być użyty wreszcie w tragedji, ale nigdy w komedji. I pocóż w końcu? Rzeźba w kamieniu twardym ceni się podług artystycznego swego wykończenia, nie podług twardości użytego materjału. Kamea z Achatu może być stokroć więcej warta niż kamea rznięta w szafirze.

Na zakończenie słówko o grze artystów. W tym razie zadanie ich nie było łatwe, niejeden z nich mógł w scenach żywego djalogu wpaść w czczy zapał deklamatora w chwili, gdy potrzeba było zachować najwięcej pozoru działania. Miło nam też powiedzieć, że z nich szczęśliwie się wywiązali pp. Fiszer i Zboiński, którzy sprawiedliwie zasłużyli na oklaski. Najlepiej jednak oddał rolę Przepiórkiewicza p. Zamojski. W istocie trudno powiedzieć, kto komu więcej powinien być wdzięczny. Czy p. Zamojski p. Zalewskiemu za napisanie dwóch tak odpowiednich dla talentu jego ról, czy p. Zalewski p. Zamojskiemu za ich odtworzenie. Trudno tu rozstrzygnąć, zdaje się nam jednak, że p. Zamojski dziś już mocno obowiązany jest p. Zalewskiemu za Klapkiewicza i Przepiórkiewicza, a zaręczyć niemal możemy, że zadowolony by był i p. Zalewski, gdyby mógł oglądać tak znakomicie odtworzone swe typy.

Bolesław Spausta.

wiek by one były, czy to ze względu na bogactwo materjału jakim rozporządza, czy też ze względu na sposób w jaki go używa. I dlatego też są tacy, którzy najrozmaitsze czynią pani M. zarzuty; wszyscy jednakże godzą się na to, że ma ona w śpiewie bardzo wiele wdzięku i śpiew jej powszechnie podobać się musi, co też i Kraków stwierdził. Obok pani M. wystąpiła jak zwykle jako Ganimed panna Wajcówna. U panny W. przeważa znów i zdobywa sobie uznanie owa werwa tryskająca życiem w oddanych jej rolach szczególniej operetkowych, i wobec tej zapomina się zupełnie tak o niedostatkach w śpiewie, jak też i o zbyt realistycznem wyznaniu wiary artystycznej.

Nie bierzemy jednakże tego za złe pannie W., jest ona w ten sposób tylko taką, jaką być może a więc i być powinna. Wszyscy nie mogą grać podług jednego szablonu. Pod tym względem zbliża się wielce do panny W. także p. Koncewicz, który „Midara" grał; jest on tylko za szorstki, powiedzieć by można za naturalny, ale także tylko taki, jakim być może odnośnie do swego indywidualizmu, i jakim zasłużone powodzenie mieć może.

— Wykaz osób zmarłych w czasie od 1. do 10. grudnia b. r.: Kłosowska Zofia córka urzędnika kolei, na dyfterię l. 8., Grabowicz Ignacy obywatel miejski, na chorobę Brigtha l. 67., Dółkowski Eustachy obywatel ziemski, na udar mózgowy l. 56, Śląski Ignacy emeryt. radca magistratu, na uwiąd schyłkowy 81 l., Tylkowski Piotr subjekt zegarmistrzowski, na suchoty płuc 36 l., Nowomiejski Antoni nauczyciel szkół ludowych, na uwiąd schyłkowy 75 l., Karpińska Antonina szwaczka, na zapalenie płuc 57 l., Terlecka Julia praczka, na zapalenie płuc 30 l., Schneider Jan ogrodnik, na rozmiękczenie mózgu 43 l., Browicz Marja uczennica seminarjum, na zapalenie opon mózgowych 17 l., Newstein Barbara żona b. ofic. prywat., na zapalenie płuc 72 l., Martyniak Jan c. k. oficjał sądu kraj., na udar mózgowy 59 l., Birnbaum faktor na uwiąd schyłkowy 34 l., Buchstab Blume wdowa po kanceliście, na gruźlicę płuc 46 l., Wałęgowska Amalia wdowa po cukierniku, na zapalenie rdzenia pacierzowego 61 l., Kaczkowska Anna wdowa po muzyku, na porażenie płuc 65 l., Stringel Daniel kościelny, na uwiąd starczy 80 l., Brajtmajer Filomena żona kelnera, na dużycę 32 l., Lisowska Ludwika wdowa po urzędniku magistrat. na wstrząśnienie mózgu 65 l.

— Wiadomości policyjne. W szpitalu domu karnego we Lwowie zmarł w tych dniach na chorobę Brigtha Kazimierz Tyszkiewicz, który który pozostawał w śledztwie karnem z powodu zbrodni kradzieży dokonanej w nocy z 8. na 9. lipca r. b. w kościele OO. Bernardynów we Lwowie. Człowiek ten wywodzący się z rodu szlacheckiego miał za sobą żywot bardzo burzliwy. Służąc w młodych latach w wojsku, był kilkanaście razy karany cieleśnie za rozmaite kradzieże. Kilka razy biegał przez rózgi. Wypędzony z wojska oddawał się stale kradzieży. Znały go sądy obwodowe w Złoczowie, Samborze, Stanisławowie i Lwowie. Za kradzieże, oszustwa, sprzeniewierzenia i t. d. odsiedział razem 28 lat w więzieniach. Kontestacje archiwów sądowych opiewają jego czyny na ośmiu arkuszach. Był on karany dziesięcioletniem ciężkiem więzieniem za okradzenie cerkwi OO. Bazylianów we Lwowie. Wyszedłszy z więzienia w roku zeszłym, popełnił natychmiast zbrodnię oszustwa i sprzeniewierzenia, a w tym roku udał się zuchwale w towarzystwie osławionych złodziei Ignacego Skórki i Jana Szewczuka do kościoła OO. Bernardynów, zkąd zabrał wszystkie złote i srebrne wota zawieszone przed wielkim ołtarzem. Sędzia śledczy p. Gwiazdoń ukończył właśnie śledztwo w tej sprawie i przedłożył akta c. k. prokuratorji do postawienia odpowiednich wniosków, gdy śmierć położyła koniec żywotowi świętokradzcy. Rozprawa główna toczyć się będzie niebawem przeciw żonie zmarłego Tyszkiewicza, Ksawerze Tyszkiewiczowej i powyżej wymienionym dwom złoczyńcom. Zmarły był współwłaścicielem realności obok kościoła OO. Karmelitów, niegdyś ujeżdżalni p. Leśniewicza.

— **Nowa szkoła historyków.** Pisaliśmy już niejednokratnie o zdrożnym kierunku, jaki się przejawia w pewnych historykach naszych, kierunku, zrywającym z prawdą i z tem poszanowaniem, jakie się mieć powinno dla przeszłości. Panowie ci piszą historję w ten sposób, iż Polak czytający dzieje przez nich wymyślone, nabrać może wstrętu do wszystkiego co polskie i usprawiedliwić postępowanie państw, które Polskę rozebrały. Gdyśmy napisali, że p. Walewski nie jest zjawiskiem odosobnionem, że należy do pewnej szkoły historyków, których antynarodowe dążenia szczerością swoją przedwcześnie zdradził, zanim jeszcze ci historycy zdołali zatrzeć ducha narodu, rzucono się na nas i dowodzono nam, iż p. Walewski nie znajduje obrońców, że dzieło jego należy uważać jako objaw patologiczny. Tymczasem, nieznacznie, jeden po drugim występuje pisarz i łamie kopię w obronie tegoż p. Walewskiego. Dzisiaj chcemy zanotować nazwisko drugiego obrońcy, a wystąpienie jego na arenę opiszemy słowami krakowskich *Szkiców*: — W *Przeglądzie polskim* (!) znajduje się bluźnierstwo będące dalszym ciągiem walki prowadzonej przeciw uczuciom narodowym. P. Ludwik Powidaj w krytyce książki p. t. „Bolesław Wstydliwy i Leszek Biały" występując z godnym pożałowania zapałem przeciw apoteozowaniu naszej przeszłości śmie wypowiedzieć, że „książka prof. Walewskiego, „w najlepszej wierze pisana, kto zna profesora, „inaczej sądzić nie może, była prawie koniecznem „zjawiskiem, niejako zadośćuczynieniem za poprzednie apoteozowanie naszej przeszłości i przymiotów naszych, jako dzisiejszych aktorów dziejowych" — i dalej — że „książka p. Walewskiego tem więcej może wywołała żółciowych rekryminacyj ile odzyskaną równowagę kwestjonowała „nietylko, ale prawie nieuleczalną chorobę w nas „odkrywała: wstręt do wszelkiej władzy i wszelkiego porządku, czyli za wszystkie nieszczęścia, „jakie na nas spadły, robiła nas samych odpowiedzialnymi."

„Więc aż do tego stopnia dochodzi, zerwanie nauki z polityką? — Nie sądzimy, aby redakcja *Przeglądu* podzielała zdanie p. Powidaja, na tyle dobrego wyobrażenia o niej mamy, ale kładziemy to raczej na karb niedopatrzenia się. Co do pana Powidaja o tem słyszeliśmy, że pisze obronę dzieła pana Walewskiego. Nie chcielibyśmy w to wierzyć i tylko nawiasowo kiedyś wspomnieliśmy o dochodzących nas słuchach, jakoby jeden z tutejszych literatów miał przygotowywać pomienioną obronę — dziś niestety musimy mieć przekonanie, że p. Powidaj do podobnego czynu jest zdolnym."

Do słów powyższych dodajemy tylko tę uwagę: P. Powidaj zarzucający historykom naszym, iż apoteozowali naszą przeszłość, zarzutem swoim dowiódł, iż nie zna naszych historyków a może ich nawet i nie czytał. Gdyby ich czytał, nie mógłby twierdzić, iż bezwzględnie wszystko co było w naszej przeszłości chwalili.

Pomijamy dawniejszych historyków, a wymienimy tylko nazwiska nowszych, którzy rzeczywiście zasłużyli na miano historyków i są w tej gałęzi naszego piśmiennictwa powagami. Ani Lelewel, ani J. Moraczewski, ani Szajnocha, ani Schmitt, ani Morawski, ani Bartoszewicz, ani Maciejowski, ani nawet sam p. Szujski nie byli pozbawieni zmysłu krytycznego. Dzieła ich przepełnione zarzutami i wyliczaniem błędów politycznych popełnionych przez naszych przodków. Niektórym z naszych historyków przeciwnie zbytek krytycyzmu zarzucić by można, nigdy apoteozowania. Jak urojonem jest owe spostrzeżenie p. Powidaja o apoteozowaniu, tak samo urojonemi są i inne powody, które tłumaczyć mają zjawienie się książki p. Walewskiego.

— **Lista składek. Na fundusz zakupna obrazu Matejki** „Unja Lubelska" złożyli prócz wykazanych już w *Gaz. Narodowej* 17.191 złr. 73 ct. — przez delegata p. E. Fullera p. A. Zgórski 2 zł. Za bilety wstępu na wystawę obrazu 21 zł. 40 ct. Wygrane w warcaby 2 zł. — przez delegata p. Niżankowskiego z Kołomyi pp. Izydor Torosiewicz 5 zł.; J. Kosiński 3 zł.; J. Zubrzycki, Michał Nieczytelny, Mikołaj Krzysztofowicz i ks. W. Busch po 2 zł.; Aleksander Mochowicz i Pratinkiewicz po 1 zł. razem od p. Niżankowskiego 18 zł. Czysty dochód z wieczorku, urządzonego w Samborze na uczczenie rocznicy śmierci Adama Mickiewicza 35 zł. 24 ct. — delegat E. Fuller ze składki w kościele OO. Dominikanów podczas nabożeństwa w rocznicę 29. listopada 13 zł. 84 ct., jeden rubel srebrny i 10 papierowych, razem 30 zł. 44 ct. Delegat p. Śmiałowski z Sąd. Wiszni 6 zł. Pan Jan Strzelecki z Kukizowa 10 zł. Razem dotychczas we Lwowie 17.316 zł. 81 ct.

— **Z Sokala.** Kilka dni temu skreślił nam w *Dzienniku Polskim* szanowny korespondent z powiatu Liskiego bardzo smutny obraz szczepienia tamże ospy przez organa lekarskie w tak opóźnionej, bo zimowej i nader dokuczliwej porze roku. Ze wstrętem niemal czytaliśmy tę korespondencję, malującą nam opłakania i politowania godne położenie biednych matek, przeważnie bardzo licho ubranych, dźwigających swe nieszczęsne niemowlęta, w nędzne płachty pozawijane, z najodleglejszych zakątków porozrzucanych swych siedzib do punktu zbornego, gdzie się szczepienie ospy odbywało, i że potem w skutek nieznośnego zimna przez zaziębienie się więcej jak połowa tych biednych istot na zapalenia płuc wymarła. Możeby kto powiedział, iż brak lekarzy w Liskim powiecie był przyczyną, że szczepienie ospy przeciągnęło się z lata aż na twardą zimę t. j. na grudzień, lecz i to nie usprawiedliwia ten prawie barbarzyński fakt, bo w takim razie szczepienie ospy zawiesza się aż do wiosny czyli do najwłaściwszej ku temu pory roku.

Lecz pytamy się, dlaczego w Sokalu (a odnośnie w Sokalskim obrębie), jakby na wyszydzenie owej tak słusznej skargi publicznej z Liskiego powiatu odbywa się obecnie podobnież szczepienie ospy w tak okropne mrozy, bo do 20 stopni sięgające, i przy tak mroźnych i ostrych wiatrach, jak to miało miejsce d. 8. b. m. w Waręźu i przyległościach, i dalej ma się jeszcze szczepić w Dłużniowie, Winnikach, Sulimowie, Horodyszczu, Liwczu itd? — Czyż może i tu brak lekarzy jest powodem tego nieszczęsnego i wbrew wszelkim prawom sanitarnym i humanitarnym odbywającego się szczepienia w tak niewłaściwej porze roku?! — Wszak Sokal należy do najszczęśliwszych miast Galicji pod względem lekarzy, albowiem posiada ich aż s i e d m i u przy niespełna 6-cio tysięcznej ludności; a że owo szczepienie ospy w tak okropnej porze roku nazwaćby można istnem morderstwem, to każdy przyzna, kto cokolwiek tylko sumienia i serca posiada, aby zaś skutki tego szczepienia przewidzieć, na to nie potrzeba być koniecznie lekarzem.

Jakim sposobem odbywa się u nas w Galicji szczepienie, to wiadome każdemu; lekarz zjeżdża do wsi, obiera sobie jakie obszerniejsze mieszkanie, zwykle szkołę, do którego to miejsca biedne matki, bez względu na oddalenie swego mieszkania, dzieci swe znosić muszą pod zagrożeniem kar ze strony wójta — a czy która z nich jest należycie przyodziana i jej biedne niemowlę, o to ani lekarz ani wójt wcale się nietroszczy, gdyż ten ostatni (wójt) także pod zagrożeniem kary pieniężnej ma użyć wszelkiej swej powagi, aby matki z dziećmi w oznaczonym punkcie zbornym się stawiły.

Czy podobne okoliczności odnoszące się do pomienionego szczepienia ospy mogą wpłynąć pomyślnie na tę biedną generację, niechaj każdy sam osądzi; a świetna sejmowa komisja budżetowa, (która w preliminarzu wydatków sanitarnych nadzwyczajną na ospę śmiertelność dzieci w naszym kraju skonstatowała) niech wcale się temu nie dziwi, jeżeli nasze władze sanitarne częstokroć same tej wygórowanej śmiertelności są przyczyną. Tak to one pojmują autonomję kraju naszego, a osobliwie w Lisku i w Sokalu.

— **Z Dąbrowy** piszą do *Czasu*: Praktykant tutejszego urzędu podatkowego, Euzebiusz Szuszkiewicz, opuścił Dąbrowę przed parą tygodniami. Wiadomo było, że nosił się dość długo z myślą udania się do Hercegowiny dla zaciągnięcia się w szeregi powstańców. Dziś otrzymałem pisemną wiadomość, iż Szuszkiewicz zakończył życie dnia 3. bm. w lazarecie w Gacku, w skutek odniesionej rany w bok postrzałem. Rodziny jego nie znam, i nie wiadome mi miejsce jej pobytu.

— **Kraków.** W *Przegl. lek.* czytamy: W szpitalu św. Łazarza w Krakowie zdarzył się w tych czasach nader przykry przypadek: chory utonął w wannie. Przyczyną tego nieszczęliwego zdarzenia jest, jak się zdaje, ta okoliczność, że w szpitalu tym nie ma, jakby należało, osobnego posługacza do łazienki; tym sposobem stało się, że posługacz, wsadziwszy chorego do wanny, musiał go odejść, aby nieść objad chorym na salę; tymczasem chory omdlał i pogrążył się głową w wodzie, a gdy posługacz powrócił, już pomoc była napróżną. Z tego powodu wytoczone jest śledztwo sądowe.

— (*ℓ*) **Kraków** 13. grudnia. Z powodu zbliżającego się karnawału naradzała się w tych dniach młodzież akademicka nad kwestją urządzenia balów publicznych na dochód stowarzyszeń akademickich. Rezultatem narad tych było, że postanowiono nie urządzać w tym roku 3 balów, jak to bywało w latach poprzednich — ale poprzestać na jednym balu. Znikną więc w tym roku z horyzontu: bal prawników, medyków i na korzyść wzaj. pomocy, a w miejsce tych odbędzie się jeden ogólny bal akademicki. Myśli tej tylko przyklasnąć możemy, bo fakt ten pozwala nam rokować nadzieję, że młodzież przyszła do przekonania, iż w miejsce ciągłych zajęć balowych użyteczniejszej należy oddać się pracy.

Natomiast słychać o jakimś balu młodych doktorów medycyny. Sądzimy jednak, że powaga starszych pp. doktorów nie dopuści urzeczywistnienia tej myśli, w której trudno dopatrzyć się poważnego celu.

W dniu 11. t. m. odbyła się immatrykulacja w tutejszym uniwersytecie, poprzedzona stosowną przemową rektora dr. Zolla, w której młodzieży dwa wskazał hasła, mianowicie „wytrwałą pracę i skromność".

— **Wypadki na morzu.** Z Brzemienia (Bremen) donoszą d. 11. t. m.: Gdy parowiec „Mozela" miał właśnie odpłynąć do Ameryki i już przyjął na pokład podróżnych, nastąpił wybuch straszliwy. Jeden z podróżnych chciał zabrać z sobą skrycie skrzynkę z dynamitem i ta wyleciała w powietrze, uszkodziła nieco okręt i zabiła najmniej 50 ludzi, po większej części zatrudnionych przy ładowaniu okrętu, oraz ich wielką liczbę poraniła. Kilku także podróżnych bądź zginęło, bądź zostało ranionych. Wiele statków i domów jest uszkodzonych, a najbardziej ucierpiał parowiec „Simson", stojący opodal „Mozeli", który stracił pokład tylny. Co do rozbitego okrętu „Niemcy", który rozbił się na kilka dni przed tym wypadkiem, według urzędowego sprawozdania ocalało 48 mężczyzn oraz 15 kobiet i dzieci z pomiędzy podróżnych a najwięcej obywateli amerykańskich wracających do Ameryki z Niemiec; z załogi okrętowej ocalało 86 osób. Niektórzy z uratowanych są chorzy; zginęło zaś 40 podróżnych i 20 ludzi z załogi okrętowej, między niemi pięć Franciszkanek z Salzkotten, które wygnane z Niemiec, szukały schronienia w Ameryce. Do dnia 10. b. m. odnaleziono 20 topielców, między któremi cztery z owych Franciszkanek. Dziś mają pochować je w Londynie.

Z Brzemienia donoszą znów d. 13. t. m. co następuje:

Ogłoszony spis ofiar na parowcach „Mozela" i „Simson" nie jest jeszcze dokładny. Nie mogła być jeszcze sprawdzoną tożsamość 36 zabitych; brakuje 8 osób; zabitych jest 68 osób a ranionych 35.

— **Popłatny zawód.** Porównywując liczbę uczniów Wydz. lekarskich w państwie niemieckiem z roku 1874 z liczbą tychże zapisanych w roku 1875, pokazuje się, że ich liczba spadła z 6190 na 6039. Powodem tej różnicy ma być fakt, że starozakonni, oddający się dawniej przeważnie lekarstwu, obecnie rzucili się tłumnie na Wydziały prawnicze. Jest to dowód większej popłatności zawodu prawniczego.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— „Czytania religijno-moralne dla młodych osób" przez Feliksę Eger, autorkę „Katechizmu dogmatyczno-historycznego" wyszły z druku w jednotomowej książce, nakładem autorki.

— Obecnie wychodzi we Francji 815 dzienników prowincjonalnych, z których 9 przypada na Algierję. W tej liczbie jest 250 dzienników republikańskich umiarkowanych; 80 organów rzeczypolitej radykalnej; 130 monarchiczno-zachowawczych bez względu na dynastję; 100 oddanych monarchii prawowitej; 150 służących bonapartyzmowi; 90 klerykalnych; 15 orleanistowskich.

— Włodzimierz Spasowicz wypracował studjum krytyczne o Władysławie Syrokomli, o stanowisku jakie w literaturze zajmował i o wpływie, jaki na nią wywierał.

— W Sztrasburgu uzyskał stopień doktora filozofii Franciszek Kamieński za rozprawę „Zur vergleichenden Anatomie der Primeln", a w Lipsku takiż stopień Antoni Sempołowski za rozprawę „Beiträge zur Kenntniss des Baues der Samenschale".

— Wspomniana już przez nas broszura „Zur Kenntniss der Dignathie", przez Zygmunta Rościszewskiego z Warszawy, b. profesora zoologii i zootechniki w szkole rolniczej w Żabikowie pod Poznaniem, jest odbitką z pisma Virchowa „Archiv für pathologische Anatomie, Phisiologie und für klinische Medicin" (64 tom). Pan Rościszewski bawi obecnie we Lwowie i pisuje piękne rozprawy z nauk przyrodniczych dla *Tygodnia*.

— Wyszedł już zeszyt drugi geograficznego opisu „Ziem polskich" przez panią Julię Selingerowę (Lwów. Nakładem autorki 1876 r. na składzie w księgarni Seyfertha i Czajkowskiego.) Daje ten opis materjał naukowy obfity, w formie bardzo przystępnej i zajmującej. Polecamy szczerze ten opis wszystkim tym, którzy się chcą zapoznać bliżej i dokładniej z geografią ziem naszych. Co było jednem z historji i co jest jednem w naturze, tego pani Selingerowa nie rozdziela i daje nam obraz przemawiający nietylko do umysłu ale i do uczucia. W zakładach naukowych, zwłaszcza też żeńskich, opis ten jako najstosowniejszy, użyty być może z wielką korzyścią.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Metryczne miary i wagi. Coraz bliżej do oznaczonego ustawą terminu obowiązkowego zaprowadzenia miar i wag metrycznych, ale jakoś bardzo mało widać u nas przygotowań do tej reformy — i to nie tylko na prowincji ale nawet i w stolicy. We Wiedniu n. p. już od kilku miesięcy magistrat nakazał rzeźnikom i piekarzom, a następnie innym kupcom zacząć używać miar i wag nowego systemu, tak iż publiczność jest już wcale dokładnie z niemi obznajomioną. U nas zaś pozostawiono wszystko na ostatni czas, łatwo więc wyobrazić sobie jakie okropne nadużycia będą działy się po nowym roku z metrycznemi miarami i wagami. Potrzeba bowiem wiedzieć, że żydzi bardzo dokładnie obznajomili się z nowym systemem miar i wag, więc ich termin przymusowego zaprowadzenia nowych miar nie zastanie nieprzygotowanymi: nieprzygotowaną będzie tylko publiczność kupująca, mianowicie lud mniej oświecony. Będzie to dla żydów nowa sposobność do zdzierstw na wielką skalę, okrytych formą prawną, a odpowiedzialność za to wszystko spadnie na niedbalstwo urzędów gminnych, które tak się zachowują, jakby nic nie wiedziały o ustawie, mocą której za parę tygodni zaprowadzone zostaną przymusowo nowe miary i wagi.

Wiedeń d. 13. grudnia. Na dzisiejszy targ bydła dostawiono 1720 wołów węgierskich, 964 galicyjskich i 491 niemieckich; razem 3175 sztuk. Usposobienie było bardzo mdłe, a ceny spadły rychło o 2—5 złr. na centnarze. Płacono od centnara: za węgierskie woły stajenne 26 do 31 złr., za galicyjskie woły stajenne 26—28½ złr., za woły niemieckie 28—32 złr. Za towar do wywozu przeznaczony płacono 34 złr. od centnara.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu tygodnia od 2. do 9. grudnia 1875.

Z b o ż a: Pszenica 170ft. stara biała —·— do —·— zł., żółta —·— do —·— zł., nowa 8·— do 9·50 zł.

Żyto 160ft przednie 5·50 do 6·25 zł., średnie — do — zł.

Jęczmień 140ft. dla browarów stary do —·— zł., nowy 5·50 do 7·25 zł.

Owies 100ft. 4·25 do 5·— zł.

Hreczka 140ft. 5·50 do 6·— zł.

Kukurudza 170ft. 5·80 do 6·20 zł., nowa —·— do — zł.

Proso 180ft. —·— do —·— zł.

Z b o ż a s t r ą c z k o w e: Groch 180ft. do gotowania 7·— do 10·— zł., opasowy —·— do —·— zł.

Soczewica 180ft —·— do —·— zł.

Fasola 180ft. biała 6·75 do 7·25 zł., pstra —·— do —·— zł.

Bób 100ft. —·— do —·—

N a s i o n a: Koniczyna 180ft. poślednia —·— do —·— zł., przednia 36·— do 48·— zł., średnia —·— do —·— zł.

Anyż rosyjski 100ft. 20·— do —·— zł.

Anyż płaski 100ft. 16·— do —·— zł.

Kminek 100ft. 15 — do 16·75 zł.

N a s i o n a o l e j n e: Rzepak zimowy 150ft. 12·— do 13·50 zł.

Rzepak letni 150ft. 12·— do —·— zł.

Lnianka 150ft. 9·— do 10·— złr.

Nasienie lniane 150ft. 8·50 do 10·50 zł.

Nasienie konopne 120ft. 6·50 do 7·— zł.

Len 100ft. surowy 15·— do 19·— zł., czesany 20 — do 25·— zł.

Chmiel 100ft. —·— do —·— zł.

Potaż 100ft. słomiany 9·50 do —·— zł., drzewny 15·— do —·— zł.

Miód 100ft. z woskiem 23·— do 25·— zł., patoka — do — zł.

Okowita 80 Tralles, 41 miar gotowa 12·— do 12·50 zł.

Z umową na styczeń, sierpień 13—13·50, na styczeń, wrzesień 13·—, na czerwiec, wrzesień 14 do 14·50 zł.

Kraków 11. grudnia. Targ wczorajszy na Baranie był dosyć dobry, dowóz zboża średni, a ruch jak przed świętami więcej ożywiony. Chęć kupna wybitniejsza.

Płacono za pszenicę czerwoną 237 funt. od 34 do 39 złp., białą od 36 do 41 złp., żółtą od 30 do 36 złp., żyto piękne 227 ft. od 27 do 30 złp., poślednie od 25 do 27 złp., jęczmień dla krupników 207 ft. od 25 do 27 złp., wies 138 ft. od 16 do 17 złp.

Po niezmiennie mdłej tendencji, ceny zboża na dzisiejszym targu kleparskim utrzymały się nominalne. Obrót jak przed świętami był nie wielki. Pokup za granicę nie doznał większego ożywienia, na miejscowe zaś potrzeby nie przybrał większych rozmiarów. Młyny parowe brały większy udział w zakupnie.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funtów od 9 zł. — ct. do 10 zł. 50 ct., białą od 9 zł. 25 ct. do 10 zł. 75 ct., żółtą od 8 złr. — ct. do 9 zł. 25 ct., żyto warszawskie 160 funtów od 7 zł. — ct. do 7 złr. 30 ct., żyto podols. od 6 zł. 75 ct. do 7 zł. — ct., jęczmień stary piękny 140 ft. od 6 złr. 25 ct. do 6 zł. 75 ct., jęczmień na paszę 5 zł. 75 ct do 6 zł. — ct., owies 100 ft. od 4 złr. 40 do 5 złr. — ct., groch 180 ft. od 9 zł. — ct. do 13 złr. — ct., koniczynę czerwoną 202 ft. od 45 zł. — ct. do 50 zł. — ct., białą od 60 zł. — ct. do 75 zł. — ct., hreczkę od 5 zł. — ct. do 6 zł. — ct., fasolę od 8 zł. — ct. do 12 zł. — ct., proso 160 ft. od 6 złr. — ct. do 6 złr. 50 ct., za rzepak 150 ft. od 12 złr. 50 ct. do 13 złr 75 ct.

Bochnia 10. listopada. pszenica 4 zł. 25 ct., żyto 3 zł. 25 ct., jęczmień 3 zł. — ct., owies 2 złr. 25 ct., groch 5 zł. 50 ct., bób 4 zł. — ct., ziemniaki 1 zł. 10 ct., siana cetnar 1 zł. 40 ct. konicz 1 zł. 80 ct., słoma 1 zł. — ct., funt masła 55 ct

Peszt 11. grudnia. Dowóz zboża słaby. Cena pszenicy i żyta stała. Owies mdło.

Płacono za mierzycę pszenicy na 81 funtów po 4·35 do 4·45, na 86 funtów po 5·20 do 5·25 za 100 funt. cłowych, żyto 80 ft. od 3·20 do 3·30 ct.; jęczmień 70 ft. od 2·65 do 3·20; owies za 50 ft.; od 2·22 do 2·27 kukurudza po 2·15 do 2·26, za 85 funtów, — proso po 2 — do 2.10 za 85 ft., olej po 34·— do 34.—, spirytus po 25 złr. — ct.

Wrocław 11. grudnia. Płacono za pszenicę w miejscu na 200 funtów cłowych po 22·— mark; żyto na 200 ft. cł. po 17·25 m.; jęczmień —·— m., owies na 200 ft. cł. po 17·80 m.; groch —·— m.; rzepak na 200 funtów brutto po 32·— m., olej po 72·— m.; spirytus na 100 Trall. po 42·20 mark, na styczeń i luty po 43·50 mark.

Ostatnie wiadomości.

Na zgromadzeniu węgierskiego stronnictwa z większości d. 13. b. m. sformułował min.-prez. Tisza odpowiedź na interpelację Mileticza w sprawie rozwiązania słowackiej Maticy: „Przy otwarciu wszechnicy w Zagrzebiu, dopuściła się Matica wrogich państwu demonstracji, a urzędnicy jej pobierali płace, sprzeciwiające się statutom. Skonfiskowany majątek Maticy będzie ulokowany na procenta, dopóki nie będzie mógł być oddany innemu jakiemu towarzystwu, które istotnie oświatę będzie miało na celu."

Z Wersalu d. 13. b. m. donoszą: W dalszym ciągu wybrano do senatu 7 kandydatów lewicy. Z kandydatów prawicy nie wybrano nikogo.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie Ulica Kopernika.

Dzień	godzina	Barometr w millimetr. na 0° zredukowany	Psychrometr suchy (Termometr Celsius)	Psychrometr wilgotny (Termometr Celsius)	Prężność pary w mil.	Wilgoć w procentach	Zachmurzenie	Kierunek i moc wiatru	Ozon
13. grudn	h 10 w.	735.[illegible]	—15.[illegible]	—15.[illegible]	1.[illegible]	00	0	N.[illegible]	10
14.	h 7 r.	735.[illegible]	—18.[illegible]	—18.[illegible]	1.[illegible]	94	3	W.[illegible]	9
14.	h 2 pp.	732.[illegible]	—6.[illegible]	—7.[illegible]	2.[illegible]	82	10	W.[illegible]	9

Opad w millm. z ostatnich 24 godz. 2.[illegible]

13 grudnia najwyższa temperatura — 5.[illegible] °Cels (4.00 °Reaum.)

13. grudnia najniższa temperatura — 15.[illegible] °Cels (12.40 °Reaum.)

Lwów, z Izby handlowej 11. grudnia. złr. w. a.

I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	206 —	208 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	137 —	139 —
Banku hip. gal. po 200 złr.	242 50	245 —
„ kred. gal. po 200 złr.	215 —	220 —
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	85 75	86 50
„ „ „ 4 pr. w. a.	79 75	81 —
„ „ „ 5 pr. okres.	85 75	86 50
Banku hip. gal. 6 pr.	91 —	91 80
Gal. zakł. kred. włośc. 6pr.	99 25	100 75
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny	90 10	91 20
Towarzystwa kred. miejs. 6% w. a.	92 —	92 75
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	86 10	86 80
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	92 —	93 —
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
„ „ Stanisławowa	15 50	17 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 17	5 29
Dukat cesarski	5 26	5 35
Napoleondor	9 6	9 15
Półimperjał rosyjski	9 15	9 30
Rubel rosyjski srebrny	1 58	1 68
Rubel rosyjski papierowy	1 50	1 51
Talar pruski srebrny	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 68	1 69
Srebro	105 —	107 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 14. grudnia 1875.
godzina 10. minut 45 przed południem.

Akcje kred.	209.70.	Anglo-austr.	101.40
Unionsbank	76.25.	Vereinsbank	—.—
Kolej Kar. Lud.	206.75.	Kolej połudn.	108.75
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—	Usposob. słabe.	

Wiedeń 13. grudnia 1875.
godzina 2. minut 26. po południu.

Akcje fran.-aus.	31.—.	Węgier. kred.	205.50
Anglo-austr.	101.30.	Unionsbank	76.—
Kolej Kar. Lud.	208.70.	Nordbahn.	180 —
Kolej południo.	108.50.	Kolej Alföd.	124.50
Kolej Elżbiety	171.50.	Kolej Lw.-czer.	137.75
Węg. Nordostb.	117.25	Vereins-Bank	—.—
Wiener-Bauges.	21 —.	Węg. Ostbahn.	42.—
Gal. indemniz.	86.25.	Losy z r. 1864	133.25
Franco-H.-Bank	31.—.	Verkehrsban	78.50
Losy tureckie	31.—.	Baubank-Act.	9.—
Kolej państwow.	298.50	Bankverein	76.—
Wied. Bauver.	10.50	Losy węgier.	77.50

Marki niemieckie 56 ct. 22/100.
Usposobienie: osłabione.

Berlin, 13. grudnia. Russ. Banknoten 268.50 Credit. Act. 360.50 Lombarden 191.— Galizier 90.75 Staatsbahn 524.— Rumänier 30.— Oesterr.-Banknoten 178.30 Usposobienie —.

Pociągi kolejowe z głównego dworca:

Odchodzą ze Lwowa

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): rano o godzinie 6. min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min. 57 (pociąg osobowy).

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 min. 25 (pociąg pospieszny); rano o godzinie 6 min. 35 (pociąg lokalny).

Do Czerniowiec: rano o godzinie 6. min. 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa (przez Stryj): rano o godz. 7. min. 7 (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk (z Podzamcza): w południe o godz. 12. min. 26 (pociąg mięszany), w nocy o godz. 11. min. 32 (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa

z Krakowa: o 5 godz. 50 min. rano (pospieszny) — o 9 godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 55. m. rano. — o godz. 8 min. 5 wieczów.

Z Czerniowiec: o 10. godz. 13. min. w nocy (pospieszny) — o 4. godz. w nocy i 3 godz. 5. m. po południu.

Z Podwołoczysk i Brodów: o 3. godz. 55 min. rano, 4. godz. 3. m. po południu i 10. godz. 55. min. w nocy (pospieszny).

Ze Stryja: codziennie o 9. godz. 3. minut wieczór.

Nadesłane.

Do
Wielmożnego pana
Aleksandra Morawskiego
dyrygenta banku Kwilecki-Potocki i spółka w Poznaniu.

Przekonawszy się, że z winy osoby trzeciej nie zostałem powiadomionym o tem, iż sprawa pieniężna między nami w inseracie *Gaz. Nar.* z dnia 7. grudnia nr. 280 poruszona, została już załatwioną, ze szczerą radością cofam to co w powyższym inseracie napisałem, oświadczając, iż ze sprawy tej nie mogę panu żadnego zarzutu czynić.

We Lwowie 14. grudnia 1875.
Edward Fuller,
ulica Ormiańska l. 25.

Nakładem księgarni

A. Nowoleckiego

w Krakowie i Nowym Sączu

wyszło już z druku

Pięć Kalendarzy na r. 1876.

1. **Ilustrowany powszechny** dla wszystkich stanów. Rok VIII. wydanie 60 ct.

2. **Ilustrowany mniejszy** dla ludu 25 ct.

3. **Kalendarzyk pugilaresowy** rok IV. wydania 25 ct.

4. **Kalendarzyk kieszonkowy** (miniaturowy) rok II. wydania 25 c.

5. **Kalendarz ścienny** biórkowy, rok II. wydania 25 c.

Wszystkie te kalendarze nabyć można w księgarniach w Galicji i składach piśmiennych materjałów. Kupującym do handlu tuzinami odstępuje się znaczny rabat. W razie nierozprzedania do 31. lipca nakładca przyjmuje na powrót do wymiany na rok następny. 4111 3 4

Podziękowanie publiczne.

W październiku wytworzył mi się karbunkuł, w bardzo niebezpiecznem miejscu — przy tem nadzwyczajna gorączka się okazała i maligna, byłem prawie nieprzytomny. Żona moja udała się do W. Dr. **Bergera**, o pomoc w śród nocy; Tenże z nadzwyczajną troskliwością i sumiennością objął kurację, sam doglądał i opatrywał ranę dwa razy dziennie (i już były początki gangreny).

Dziś za pomocą Tegoż jestem zupełnie zdrów. Za takie więc bezinteresowne i radykalne wyleczenie, czujemy za święty obowiązek, Ciebie zacny mężu jako nader zdatnego w swojem zawodzie Wszystkim, jako prawdziwego przyjaciela ludzkości polecić. 4266 1—1.

Lwów w listopadzie 1875.

Anna i Edmund Brückner.

Księgarnia F. H. Richtera we Lwowie

przyjmuje zamówienia na wszelkie istniejące a w szczególności na

następujące czasopisma:

Tytuł			Cena miejsc.	zamiejsc.
All the Year round, miesięcznik	rocznie	zł.	8.64	
Aus allen Welttheilen, "	"	"	5.76	
Ausland tygodnik	kwartalnie	"	5.20	
Bartnik postepowy, dwutygodnik	rocznie	"	1.75	1.75
Bazar illustr. Damenzeitung	"	"	1.80	2.20
Biblioteka warszawska, miesięcznik	półrocznie	"	10.50	
Bierbrauer, dwutygodnik	"	"	2.70	
Blätter fliegende (München), tygodnik	"	"	4.40	5.
Bluszcz, tygodnik	kwartalnie	"	3.—	3.60
Bombe, tygodnik		"	2.—	
Bon Ton, tygodnik	"	"	5.40	6.20
Buch für Alle, dwutygodnik	rocznie	"	4.94	
Deutsche Jugend Monatsblätter für Knaben und Mädchen	półrocznie	"	3.60	
Diabeł, pismo humoryst. dwutygodnik	kwartalnie	"	1.25	1.25
Dziennik Mod, pismo dla kobiet. Wychodzi 2 razy na miesiąc				
Edycja I. z rycinami kolor. dodatkiem literackim	"	"	3.—	3.—
" II. bez rycin " "	"	"	2.—	2.—
" III. bez rycin i dodatku literackiego	"	"	1.20	1.20
Femme et la famile, miesiecznik	rocznie	"	9.30	
Figaro humorist. Blatt, tygodnik	kwartalnie	"	1.20	
Floh " " "	"	"	2.—	
Frauenzeitung, dziennik mód dwutygodnik	"	"	1.80	2.20
" " " Edycja większa	"	"	3.—	3.50
Gaea, Zeitschrift für Naturwiss. u. Geogr. miesięcznik	rocznie	"	7.20	
Gartenlaube, illustr. Familienblat	"	"	4.20	
Gazeta rolnicza, ilustrowany tygodnik	kwartalnie	"	4.—	
Gewerbehalle, miesięcznik	"	"	7.20	
Globus, illus. Zeitschrift für Länder u. Volkerkunde tygodnik	półrocznie	"	6.—	
Haus und Welt Modezeitung für Damen dwutygodnik	kwartalnie	"	1.20	1.50
" Edycja większa	"	"	2.80	3.20
Haute nouveauté, Edycja wielka	"	"	4.50	4.80
Humoristische Blätter v. Klic, tygodnik	"	"	1.20	
" " z dodat. Neufligende	"	"	2.—	
Illustrated Magazine conducted by F. Freiligrath wychodzi co trzy tygodni zeszyt po	"	"	—.80	
Illustration, tygodnik	"	"	6.20	
Journal des Economistes, miesięcznik	rocznie	"	27.40	
Kikeriki, wychodzi 2 razy tygodniowo	kwartalnie	"	2.—	
Kinderlaube, miesięcznik	rocznie	"	2.16	
Kłosy, tygodnik ilustrowany	kwartalnie	"	3.60	4.40
Kolce, ilustrowany tygodnik humorystyczny	"	"	1.50	
Kronika rodzinna, wychodzi 2 razy miesięcznie		"	1.80	2.15
Kurier świąteczny				
Magasin d'Education et de recreation	półrocz.	"	5.—	
Magasin für die Literatur d. Auslandes tygodnik	kwart.	"	2.30	
Mercur	rocznie	"	2.30	
Mode artistique, dwutygodnik	półrocznie	"	6.—	
Mode illustrée, tygodnik	kwartalnie	"	4.—	4.70
Modentelegraph für Herrengarderobe	"	"	1.10	1.85
Modenwelt ill. Damenzeitung	"	"	1.—	1.20
Modenzeitung europ. für Herrengarderobe	"	"	1.20	
Modes parisiennes, tygodnik	rocznie	"	21.—	
Monde illustré	"	"	18.—	
Musikzeitung allgem.	kwartalnie	"	1.20	
Neue fliegende (tygodnik humorystyczny)	"	"	1.20	
Petermanns geogr. Mittheilungen miesięcznik	rocznie	"	10.80	
Przegląd krytyczny, miesięcznik	kwartalnie	"	1.50	1.50
" polski, "	"	"	5.—	5.—
" techniczny "	półrocznie	"	7.—	7.40
" tygodniowy "	kwartalnie	"	3.50	3.80
Przyjaciel dzieci, tygodnik	"	"	2.10	2.40
Revue des deux mondes	rocznie	"	22.—	
Rolnik czasopismo dla gospodarzy wiejskich miesięcznik	półrocznie	"	2.—	2.—
Ruch literacki, tygodnik	kwartalnie	"	3.—	3.50
Rundschau deutsche, miesięcznik	"	"	3.60	
Russische Revue, miesięcznik	"	"	12.	
Saison grande edition dwutygodnik	kwartalnie	"	2.40	2.80
Szczutek, tygodnik humorystyczny	"	"	2.50	2.50
Tour du monde Journal des voyages tygodnik	rocznie	"	19.20	
Tydzień	kwartalnie	"	3.50	4.40
Tygodnik illustrowany	"	"	3.60	4.40
" mód i powieści	"	"	3.60	4.60
" romansów i powieści	"	"	1.90	2.20
Über Land und Meer dwutygodnik	rocznie	"	7.80	
Victoria ill. Modezeitung	kwartalnie	"	1.60	3.—
Wędrowiec	"	"	2.40	2.80
" z dodatkiem	"	"	2.80	3.40
Westermanns Monatshefte, miesięcznik	półrocznie	"	3.60	
Zeitung für die elegante Welt	kwartalnie	"	2.—	
" " " Edycja większa	"	"	4.—	
Zeitung illustr. für kleine Leute, tygodnik	"	"	1.08	
Zeitung illustr. (lipska) tygodnik	"	"	1.08	
Ziemianin, tygodnik rolniczy	"	"	1.80	2.10

Proch z samych wybornych **Herbat** funt 1 zł. 20 ct. poleca 4135 2—2

F. W. KRÓLIKOWSKI.

Ważne dla prowincji!

Najwyborniejsze

1 funt Maronów, Daktylów i Orzechów kandyzowanych zł. 1.20.
1 funt pomadek 50 gatunków zł. 1.60.
1 funt owoców francuz. najdelikat. zł. 2.
1 funt czokoladek francuzk. zł. 2.
Masona funt karmelków 10 gatunków zł. 1.

Obstalunki na świąteczne ciasta najakuratniej wykonuje.

Najbogatszy wybór cukrów do wieszania na Boże drzewko a smaczne do jedzenia poleca

Cukiernia Jana Müllera

ulica Hetmańska obok wiedeńskiej kawiarni 4281 1—6

Wzywam panią **A. T.,** w Krynicy, o zapłacenie długu 30 zł. 20 ct. na którem czekam od 3 lat. w przeciwnym razie będę zmuszony publicznie całe nazwisko wymienić. 4272 2—3

Lwów. **J. A. Wodzińsk'.**

La representante de la

maison Haala de Vienne

vient d'arriver avec un grand choix de chapeaux et de fleurs pour bals, concerts et soirees. 1—1

Hotel Lang, No 66.

Dóm mieszkalny

z budynkami gospodarczemi, kolo domu ogród 7 morgowy i pola ornego pszennej gleby, 33 morgi, do szprzedania, lub do wydzierżawienia. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można u P. **Furgalińskiego,** w Sasowie. 4275 1—

Soku malinowego

kilka cetnarów do nabycia, w aptece **Zygmunta Drągowskiego,** w **Stryju.** 4186 3—3



4174

A. Maczuskiego

Cesar. i król. wyłącznie uprz. środek do farbowienia włosów.

Ekstrakt z Orzechów

do farbowania włosów na **blond, brunatno** lub **czarno.** Sporządzany z zielonej łupiny orzechów, zdrowiu i włosom najzupełniej nieszkodliwy, farbuje włosy w pięciu minutach pięknie i trwale na **blond, brunatno** lub **czarno,** nie walając ani skóry na głowie ani bielizny.

1 flak. płyn. Ekstraktu z orzechów 3 zł.
1 słoik pomady " 2 "
1 flakon olejku orzechowego " 2 "

Prawdziwe do nabycia:

w składzie parfumeryj

MACZUSKIEGO,

we Wiedniu, Kartnerstrasse 26.

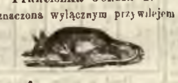
We LWOWIE u Edw. Hawranka kupca
" " u Leona Sedlaka "
" " u K. Strzyżowskiego "
" " u Marcina Müllera kupca.
W KRAKOWIE u Józefa Jahna,
" " u Wilhelma Fenza.
" NOWYM SĄCZU u W. Filipka apt.
" TARNOWIE u W. Wielogórskiego.

3799 17 24

Przez Jego cesarską Mość

Franciszka Józefa I.

odznaczona wyłącznym przywilejem

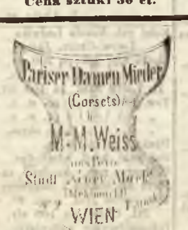


Trucizna na szczury.

jest prawdziwa do nabycia:

we LWOWIE u pp. K. Iskierskiego, J. Beisera, Z. Ruckera, P. Mikolascha, w STANISŁAWOWIE u Stechera v. Sebenitz; w KRAKOWIE u p. M. Jaworskiego. 3886 6-6

Cena sztuki 50 ct.



Ceny staników po 8, 10, 12, 15 do 16 zł. a. w.

Centure po 6, 8, 10 do 12 zł.

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w czterech tasiemkach papierowych: 1. wskazać ma objętość piersi i grzbieta podramionami wzięta, 2 objętości kibici, 3cia objętości bioder, 4ta długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni. 3721 10—?

Główna wygrana

200.000 złr.,

najniższa wygrana 195 zł.

Dnia 3. stycznia 1876

nastąpi wielkie ciągnienie przez urząd ustanowionej i poręczonej c. k. austr. premiowej pożyczki państwowej z r. 1858 w sumie 42 mil. zł.

Pomiędzy wygranymi tej pożyczki znajdują się wysokie wygrane, a to: 200.000, 150.000, 50.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000, 5.000, 2.000, 1.000, 500 itd. i po 195 zł. a. w. jako najniższa wygrana.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia takiej szansy wygrania, jak niniejsza, i każdemu przedstawia się możność, przy niewielkiej wkładce wygrana 200.000 zł. uzyskać.

Jeden los z numerem serji i numerem wygrywającym kosztuje 2 zł., 3 losy 5 zł., 7 losów 10 zł., 15 losów 20 zł. w. a. w banknotach.

Łaskawe zlecenia za przysłaniem należytości szybko, sumiennie i franko uskuteczniają się; do każdego zamówienia dołącza się urzędowy plan loterji, każde żądane objaśnienie chętnie się udziela a po dokonanem ciągnieniu wykaz wygranych każdemu uczestnikowi przesyła się bezpłatnie, jak również wygrane wypłaca się bezzwłocznie.

Uprasza się przeto o rychłe zgłaszanie się wprost do domu handlowego:

J. Breycha,

w Frankfurt am Main,

4278 1-3 Pestalozzi-Strasse N. 8.

Wer **deutsch, französisch oder englisch** correspondiren kann, dem kann ein jährlicher, durchaus ehrenhafter und ohne alles Risiko zu erzielender Nebenverdienst von

Mk. 500. — bis 1000. — Fünfhundert bis **Tausend Mark** nachgewiesen werden. — Nähere Auskunft ertheilt franco und gratis:

Moritz Weil jun.

Maschinen-Fabrik, Wien II.

4164 13. Franzenbrückenstrasse. 2—6

Maść rosyjska

na odmrożenie.

używana bywa z najlepszem skutkiem przeciw dokuczliwemu bolu odmrożonej skóry, a częściej przykładana goji nawet najzastarzalsze odmrożone rany. (Cena słoika 40 ct.) Dostać można w aptece Edwarda Stenzla w Kołomyi. 4237 3—3

L. 1432.

Obwieszczenie.

Podaje się do wiadomości stron interesowanych, że preliminarz przychodów i wydatków reprezentacji powiatowej w Rohatynie na rok 1876, jest ułożony i może być w kancelarji Wydziału powiatowego w godzinach urzędowych przejrzanym.

Z Wydziału Rady powiat.

Rohatyn, d. 4. grudnia 1875.

Wiceprezes:
Kornberger.

Sekretarz:
4221 3—3 **Młyński.**

Bez bolu i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia, wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowej,

tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. HARTMANN,

członek lekarskiego Wydziału,

w Wiedniu Stadt, Habsburgerg nie jak dawniej, lecz Stadt, **Seilergasse Nr. 11.**

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, **upławy u kobiet,** bladaczkę, niepłodność, upławy, 3646 19—100

osłabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez wypalania zołzowych lub kiłowych wrzodów itd. Zachowuje najściślejszą dyskrecję. Na listy z honorarjum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie. Za nadesłaniem 5 zł. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia.

Pokoik do śniadań z małym zyskiem!

Dla ULICY!

Czarnieckiego, Łyczakowskiej, Piekarskiej, placu Franciszkańskiego, ulicy Zielonej, Stryjskiej i dla całej Publiczności która mię swemi odwiedzinami zaszczycić raczy,

utworzyłem

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH

Owoców południowych, herbat chińskich od pierwszej i najstarszej firmy wiedeńskiej P. C. TRAU, **wielki wybór WIN, rozolisów i likierów, wędlin i pieczywa** poleca z uszanowaniem

Zamówienia na prowincję pod wszelkiemi dziś w praktyce będącemi warunkami odwrotną pocztą załatwiam.

4255 2—4

Gustaw Kazimierz Nowicki,

ulica **Czarnieckiego** l. 2. Dom J. W. hr. Baworowskiego.

Podziękowanie.

Za umiejętne, troskliwe i bezinteresowne wyleczenie z ciężkiej słabości matki naszej z domu **Latour Brzezińskiej,** wyrażamy niniejszem Wmu **Tadeuszowi Żulińskiemu,** doktorowi medycyny naszą dozgonną wdzięczność. 4283 1—1

Marja, Mieczysław.

Pewien sędzia powiatowy

życzy sobie **zamienić swą posadę** na posadę **zastępcy prokuratora.** Życzącemu sobie również takiej zamiany zastępcy prokuratora udzieli bliższej informacji Administracja GAZ. NAR.

4280 1—3

Bardzo wielkiej doniosłości dla ócz każdego.

Prawdziwa Dra White woda na oczy wyrobu Traugott Ehrhardt w Grossbreitenbach w Turyngji, stała się od 1822 sławną na cały świat. Prawdziwą do nabycia we flakonach po 1 zł. we Lwowi w apt. pod srebr. orłem Zyg. Ruckera.

Do p. T. Erhardt w Grossbreitenbach w Turyngji. Proszę pana o wodę na oczy Dr. White. Wody tej dostałem flakonik od mego przyjaciela, której używszy, zaraz doznałem polepszenia.

Loudorf, 6. maja 1874. 3731 6—6

Bernh. Hoffmann.

Poszukuję od 1. marca lub 1. kwietnia

Ekonoma,

zdolnego do prowadzenia gospodarstwa płodozmiennego, samoistnie na folwarku posiadającym 900 morgów, musi być obeznanym z gospodarstwem postępowym racjonalnym, rozumieć się na chowie koni i bydła, umieć użyć żniwiarki, kosiarki, siewniki rzędowe i szerokorzutne, rozumieć dokładnie racjonalną produkcję nawozu, i roślin pastewnych.

Remunerację daję 300 zł. w. a., 20 korcy ordynarji, pomieszkanie, ogród i opał — 2 krów skarbowych do dojenia i po 2 centy korcowego od wyprodukowanych i sprzedanych kartofel, co czyni rocznie między 150 — 200 zł. w. a. 4224 3 —10

Zgłosić się można osobiście lub listownie pod adresą: **Stanisław Matkowski,** poczta Monasterzyska. Zaświadczenia i rekomendacje pisemne nie będą uwzględnione żądam opisania szczegółowego gdzie, u kogo i jak długo kompetent gospodarował, a ja sam o jego kwalifikacji się dowiem. Jeżeli na list jaki nie odpowiem, dowodzi to nie przyjęcie kompetenta.

Dobra Romanówka

na Podolu, podług katastru z roku 1758 obejmującą 1532 morgów ziemi, 1/4 mili od murowanej drogi, a 5 mili od kolei żelaznej Tarnopol oddalone, są z wolnej ręki do wydzierżawienia na lat sześć.

Bliższą wiadomość udzieli właściciel **JAn Bogdanowicz** w Stanisławowie, lub też brat jego W. pan Michał Bogdanowicz, poczta DŻURYN. 4232 2 - 3

ASYSTENT farmacji

poszukuje zaraz umieszczenia. Bliższa wiadomość pod literami **A. B.,** w aptece obwodowej w Rzeszowie. 4226 2—2

Realność.

położona w **Samborze,** przy gościńcu do Biskowic, składająca się z karczmy, stajni, wozowni, domu mieszkalnego, sadu, ogrodu warzywnego, cegielni i dwóch morgów ornego pola, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość we Lwowie przy ulicy Zimorowicza l. 12, drugie piętro, albo w Samborze u **W. Hildowej.**

4235 1—3

Woda anaterynowa do ust,

flaszeczka po 40 ct.

ALGOFON,

wypróbowany środek do rychłego uśmierzenia bolu zębów, flakonik po 50 ct., poleca we LWOWIE apteka **Zygm. Ruckera.** 3865 9—?

Poszukuje spólnika

do odkupienia renomowanego handlu korzennego w jednem z większych miasteczek wschodniej Galicji.

Kapitał do udziału 3—4 tysięcy zł. Ludzie fachowi otrzymają pierwszeństwo. 4282 1—3

Listy frankowane pod adresą: **„Zbigniew Tajemnica",** poste restante Lwów.

Z RADGOSZCZY

Uniwerzalne ziółka i Rożnowskie Pastylki z roślin mchowych,

nadzwyczaj zalecające się we wszystkich, nawet zastarzałych chorobach płucowych, piersiowych, sercowych bolu gardła, szczególnie w stanie febrycznym, słabościach żołądka, ogólnem osłabieniu nerwowem i poczynających się tuberkulach.

Wielka liczba podziękowań leży do przejrzenia.

Świadectwo.

Szanowny panie aptekarzu!

Odpowiednio przysłanych mi ziółek z Radgoszczy, wyleczyłem się zupełnie w 9 dniach z mojej trzymiesięcznego zapalenia żołądka. Odtąd [illegible] mam dobry apetyt i [illegible] Moje najszczersze podziękowanie.

Ugalia (Kraenia) 4. 7. sierpnia 1875

Józef Kramaricz, kapitan.

Szanowny Panie!

Pańskim wybornym ziółkom uniwerzalnym z Radgoszczy i pańskim cukierkom mchowym zawdzięczam, że [illegible] wyleczyć mię z długoletnich kurczów żołądkowych, bicia serca i z powtarzającego się zaflegmienia i chrypki, co nadzwyczajnie mi dolegało [illegible] podobne środki w tak młodym wieku rzadko kiedy mają dobry skutek. [illegible]

Praga 9. lutego 1875.

Józefina Sequens.

Wielmożny panie aptekarzu J. SEICHERT w Rożnowie.

[illegible]

Olszanica 12. września 1875.

Z uszanowaniem

Róża Wawra,

żona po doktorze medycyny.

Ziółka te z góry Radgoszczy i **cukierki** z roślin mchowych przyrządza apt. **J. Seichert** w Rożnowie (Morawia.)

We **Lwowie** główny skład w apt. Zyg. Ruckera, braci Łazowskich, Mullinga, w **Bielsku** u G. Zabystrzana, w **Brzesku** u W. Januszek, w **Krakowie** u M. Skalskiego, Sawiczewskiego, E. Stockmana, w **Jarosławiu** u Wisłockiego, w **Przemyślu** u Fr. Nahlika, w **Stryju** u Z. Drągowskiego.

Pakiecik ziółek 1 zł. 3861 10—25
" cukierków 50 ct.
Za opakowanie 10 ct.

Towarz. kredytowe miejskie

we Lwowie,

udziela członkom swym **pożyczki hipoteczne, gminne i zaliczki,** wydaje

6% Listy dłużne

które mają udział w dywidendzie z czystych zysków, a pokrycie prócz w poszczególnych pożyczkach w ich hipotekach, także w solidarnej odpowiedzialności członków Towarzystwa (dotychczas około 150 0) sprzedaje takowe po notowanym kursie dziennym i wypłaca ich kupony, tak w biurze centralnym we Lwowie jak i w biurach ajencyjnych okręgowych i powiatowych, niemniej w Wiedniu w kantorze bankowym Niższo austrjackiego Towarzystwa eskontowego przyjmuje

Wkładki oszczędności

w swych biurach od **jednego zł** *począwszy na książeczki i* **marki** *wkładkowe*

procentując je po 6% za 14dniowem wypowiedzeniem
" " 7% " 30 " "
" " 8% " 60 " "

Biuro Towarzystwa we Lwowie, *ulica Wałowa l. 2.*

1904 9 ? **Dyrekcja.**

C. k. uprz. kolej Dniestrzańska.

Ogłoszenie.

Na rok 1876 potrzebujemy:

40 cetnarów oleju rzepakowego do świecenia,
200 " " " do smarowania,
60 " oliwy do smarowania.

Ubiegający się o tę dostawę raczą swoje ostemplowane propozycje wnieść do podpisanej inspekcji ruchu najdalej do **25. grudnia.**

Bliższych warunków dostawy zasięgnąć można w naszem biurze zarządu materjałów w Samborze. 4233 3—3

Sambor w grudniu 1875.

Inspekcja ruchu.

Niech żyje! Niech żyje!!

Graj'cie skrzypki,

bom wygrał

wielkie Terno

na loterji Budskiej za pomocą instrukcji gry profesora matematyki **Rudolfa Orlice,** Berlin, Wilhelmstrasse 127.

Debreczyn. Vargo José.

Instrukcji do grania w loterję udziela bezpłatnie profesor matematyki **R. Orlice w Berlinie,** Wilhelmstrasse 127. 3606 1—1

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych

galicyjskiego Banku kredytowego

przy ulicy Wałowej pod l. 4

przyjmuje od 1. maja 1873 począwszy

Wkładki na książeczki oszczędności

od **Jednego złr.** w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po

6 od sta.

Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się **bez wypowiedzenia.**

Udziela

Zaliczki

na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od Jednego złr.

Godziny czynności biurowych:

od 9tej do 1szej przed południem,
od 3ciej – 5tej po południu.

3712 9—?

Galicyjski

Zakład kredytowy ziemski w Krakowie

wydaje

LISTY ZASTAWNE

$5\frac{1}{2}\%$ na srebro, losowane w 36 lat.
6% " walutę austrjacką losowane w 36 lat.
oraz 7% Listy dłużne losowane w 20 lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów, gdyż:

1. Zakład kredytowy w myśl §. 5. swych statutów nie może prowadzić **żadnych interesów bankowych lub giełdowych, a zakres jego działania ograniczony jest wyłącznie do udzielania pożyczek na bezpieczeństwie pupilarnem opartych.**

2. Bezpieczeństwo to pupilarne stwierdzone jest na każdym liście zastawnym podpisem c. k. komisarza rządowego, obok tego zaś cały kapitał zakładowy Towarzystwa służy jako dalsza tychże listów gwarancja.

3. Suma znajdujących się w obiegu listów zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, przy których nadto w myśl ustawy z dnia 24. kwietnia 1874 nr. 93 dz. pr. p. **zaintabulowanem zostało, iż takowe służą przedewszystkiem jako kaucja na zabezpieczenie listów zastawnych w obieg wypuszczonych.**

Listy zastawne i dłużne Galic. zakładu kredyt. ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie:** w Galicyjskim zakładzie kredytowym ziemskim, w banku galic. dla handlu i przemysłu,
we **Lwowie:** w Galicyjskim Banku kredytowym,
w **Tarnowie:** w filii Galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego, 3716 3—?
w **Warszawie:** w Banku handlowym,
w **Wiedniu:** w Lombard- und Escompte-Bank, Kärtner-Strasse 10,
w **Berlinie** w Norddeutsche Grundcredit Bank,
w **Ołomuńcu:** A. C. Lederer,
w **Bernie:** w kantorze Laur. Herber,
w **Gracu:** kantor C. Pruckmayer & Comp.
w **Bozen:** kantor D. Lehman,

Zapadłe kupony wypłacają się także we wszystkich powyżej wymienionych instytucjach.

Przy ul. Żółkiewskiej

Nr. 59,

na przeciw Łaźni są 3 frontowe pokoje na sklepy do najęcia, po **2 pokoje może być najęte,** a szczególnie korzenny handel jest bardzo potrzebny na takiej ulicy, gdzie tyle ludności z takiej okolicy musi iść do miasta. 4250 2—3

Wm. KNAUST,

Wien, Leopoldstadt,

Miesbachg. 15, gegenüber d. kk. Augarten.

32 Medaillen.

3592 18—24



Garantie.

Feuerspritzen aller Sorten, Gartenspritzen, Gartenpumpen, Hydrophore oder Wasserzubringer, Zentrifugalpumpen, Baupumpen, Brunnenpumpen, Bier- und Weinpumpen etc. Schläuche, Feuereimer von Hanf, Leder oder Kautschuck, Feuerwehr-Ausrüstungen.

Illustrirte Kataloge gratis per Post.

L. 36748.

Ogłoszenie licytacji

Gmina król. stołecznego miasta Lwowa, zamierza oddać w przedsiębiorstwo na podstawie cen jednostkowych roboty stolarskie potrzebne przy budowie gmachów dla gimnazjum Franciszka Józefa i szkoły realnej we Lwowie, jako to: dostawę potrzebnych drzwi, okien, futryn, szpaletów, ... zestawienie ofert najniższych odbędzie się dnia **21 grudnia** 1875 r. w biurze III. magistratu licytacja publiczna przez oferty pisemne.

Powyższe w przedsiębiorstwo oddać się mające roboty stolarskie, obliczone zostały:

A. dla budynku gimnazjum i budynku przeznaczonego na pomieszkanie dyrektorów na 7940 zł. 47 ct.;
B. dla budynku szkoły realnej na 4955 zł. 47 ct.

Razem 12.895 zł. 94 ct.

Mający chęć ubiegania się o przedsiębiorstwo powyższe, zechcą w terminie licytacyjnym wnieść swoje należycie sporządzone, ostemplowane i opieczętowane oferty pisemne do rąk komisji licytacyjnej, ...

Do ofert należy również dołączyć wadjum zł. ... tysiąc dwieście (1200) zł. w. a. gotówką, ...

Bliższe warunki licytacyjne względnie kontraktowe, tudzież wymiary, rysunki i zestawienie cen jednostkowych, jako też jedno okno jako wzór na oknach sporządzone, przejrzane być mogą każdego dnia przed terminem licytacji w kancelarji budowy gimnazjum Franciszka Józefa i szkoły realnej l. 1, ulica Kamienna w przedpołudniowych godzinach urzędowych.

Lwów, d. 30. listopada 1875.

Wydawnictwa Józefa Ungra.

Na głównym składzie we Lwowie
w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego.

„TYGODNIK ILUSTROWANY“

Pismo to łączące piśmiennictwo ze sztuką, zajmując się przeważnie rzeczami krajowemi, stara się upowszechnić znajomość dawnych zabytków ojczystych, historycznych, pamiętnych lub malowniczych okolic, wspomnień dziejowych, ważniejszych wypadków bieżących, kwestji społecznych, utworów malarstwa i rzeźby, typów ludowych — słowem wszystkiego co pod względem dziejowym, społecznym lub artystycznym w kraju naszym lub za granicą na szczególną zasługuje uwagę.

Warunki prenumeraty:
we **Lwowie** w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego
Rocznie 14 zł. 40 ct. — Półrocznie 7 zł. 20 ct.
Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:
Rocznie 17 zł. 60 ct. — Półrocznie 8 zł. 80 ct.
Kwartalnie 4 zł. 40 ct.

W kwartale IV. rb. podobnie jak to miało miejsce lat zeszłych wszystkim bez wyjątku prenumeratorom „Tygodnika Ilustrowanego“ rozdane zostanie **bezpłatne premium rysunkowe** wielkiego formatu, przedstawiające kopię znanego obrazu **Löfflera**, Lwowianina, pt. **„Odwiedziny Ojca“.** Ci zatem z prenumeratorów na prowincyi zamieszkałych, którzy premium to życzyliby sobie otrzymać nie złamane i w stanie nieuszkodzonym to jest, owinięte na wałku drewnianym, zechcą na koszta przesyłki i opakowania nadesłać 50 ct. najpóźniej do dnia 30. grudnia rb.

„WĘDROWIEC“

Pismo to najtańsze ze wszystkich illustrowanych wychodzących w Warszawie obejmuje:

Opis najnowszych podróży, geograficznych odkryć, spostrzeżenia nad zwyczajami ludów tak społecznych jak i starożytnych, utwory bellestryczne najnowsze umieszczane jednocześnie z ich pojawieniem się za granicą, utwory dramatyczne mniejszych rozmiarów, artykuły z dziedziny nauk przyrodzonych, przemysłowych, społecznych, z zakresu sztuk pięknych, życiorysy znakomitości spółczesnych, kronikę naukową, literacką i artystyczną, krótkie nowości teatralne, statystyczne, literackie, naukowe, oraz nekrologiją.

Warunki prenumeraty:
W KSIĘGARNI SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO.

	we Lwowie:	Na prowincji:
Rocznie	14 zł. 40 ct.	17 zł. 60 ct.
Półrocznie	7 zł. 20 ct.	8 zł. 80 ct.
Kwartalnie	3 zł. 60 ct.	4 zł. 40 ct.

Dzieła Zygmunta Kaczkowskiego
przejrzane i uzupełnione przez Autora wraz z poglądem krytycznym Wincentego Korotyńskiego.
TOMÓW JEDENAŚCIE.
Wydanie to na pięknym welinowym papierze, każdy tom obejmuje około 35 arkuszy ścisłego druku, w 8ce z wizerunkiem autora.
Warunki prenumeraty we Lwowie w księgarni **Seyfartha i Czajkowskiego**
Za tomów jedenaście 20 zł. 30 ct., *które stosownie do umowy z księgarnią w kwartalnych ratach składać można.*

Wkrótce opuszczą prasę drukarską:

ALBUM MALARZY POLSKICH
SERYA I. MONACHIUM,
pod kierunkiem znakomitego rodaka naszego
Józefa Brandta.
Będzie to wspaniały zbiór kopii obrazów, formatu większego jak biblia Dore'go, wykonanych w zakładzie drzeworytniczym „Tygodnika Illustrowanego“, według oryginalnych rysunków artystów-Polaków, w Monachium przebywających, z dołączeniem krótkiego objaśnienia przy każdym obrazie.

MIKOŁAJ KOPERNIK
DRAMAT w 5 AKTACH
przez WINCENTEGO RAPACKIEGO.

Biblioteka najcelniejszych podróży.
Tom I. **Audouard, Podróż po Ameryce** północnej. Przekład z francuskiego 30 ct.
Tom II. do IV. **Beauvoir, Podróż naokoło Świata** 3ty ... (Tom I. — Australia, II. Jerozolima, Kanton — III. Pekin, Yeddo, San-Francisco.)
Tom V. **Gabriac, Humorystyczna wędrówka po Wschodzie** z francuskiego zlr. 1.
Tom VI. do VIII. **Hübner, Przechadzka na około ziemi odbyta w roku 1871** 3ty zlr. 2.75.

Dzieła Karola Szajnochy
Które zaczną wychodzić z dniem 1. stycznia 1876 roku. O sposobie wydawania powyższych i o warunkach przedpłaty, Szanowna Publiczność w swoim czasie zostanie szczegółowo zawiadomiona. Obecnie nadmienia się tylko, że cena dla prenumeratorów „Tygodnika Illustrowanego“ lub „Wędrowca“, nadzwyczaj będzie nizką.

DZIWOLĄGI
SZKICE HUMORYSTYCZNE
przez JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO,
z rysunkami *Franciszka Kostrzewskiego.*

KRASZEWSKI
KARTKI z PODRÓŻY
roku 1858—1864
Włochy, Neapol, Francja, Belgja, Niemcy
w 4o z 70 drzeworytami wydanie ozdobne 53 arkuszy druku.
Cena 6 zł.

Księgarnia **Seyfartha i Czajkowskiego** we Lwowie
wydała swoim nakładem zajmującą PODRÓŻ JULIUSZA VERNE

Tajemnicza wyspa
Część I. **„Rozbitki w powietrzu“** w 8ce 222 stronnic — Cena 1 zł. 80 ct.
SZARANIEWICZ, **Rzut oka na beneficja kościoła Ruskiego** za czasów Rzeczypospolitej Polskiej pod względem historji, przedewszystkiem o stosunku świeckiego duchowieństwa ruskiego w Galicji do ziemi w tym okresie w dużej 8ce cena 64 c.
BARANOWSKI, **Najważniejsze wiadomości z Nauki** o Wszechświecie w 8ce cena 60 ct.
DZIEDUSZYCKI, **Rys dziejów kościoła katolickiego w Szwecji** 4o cena 4 zł. 50 ct.

C. k. uprz. kolej  Naddniestrzańska.

Ogłoszenie.

Ponieważ ze względu na przedmioty porządku dziennego na nadzwyczajnem na dzień 16. grudnia b. r. rozpisanem pierwszem walnem zgromadzeniu, celem powzięcia uchwały, na podstawie §. 20. statutów wymagana ilość akcyj, w przeciągu czasu statutami do złożenia oznaczonym, w głównej kasie Towarzystwa złożoną niezostała, **rozpisuje się ponownie**

Pierwsze nadzwyczajne walne zgromadzenie
akcjonarjuszów c. k. uprz. kolei Naddniestrzańskiej
celem obradowania i powzięcia uchwały nad przedmiotami, które w pierwszem zwołaniu z dnia 20. listopada 1875 r. na porządku dziennym umieszczone były,
na dzień **23. grudnia** 1875.
o godz. 10. przedpołudniem w biurze Towarzystwa we **Wiedniu I.** Nibelungengasse 3

To ponownie zwołane walne zgromadzenie staje się na podstawie §. 21. statutów zdolnem do powzięcia uchwały, **bez względu na liczbę obecnych akcyjonarjuszów**, oraz **bez względu na kapitał akcyjny** jaki zastępują.

Porządek dzienny:

1. Uwiadomienie o wnioskach kuratora posiadaczy obligacji pierwszeństwa, względem odstąpienia linij c. k. uprz. koleji naddniestrzańskiej wraz z wszelkiemi ruchomościami i nieruchomościami pod zarząd państwa lub innemu przez skarb wyznaczonemu przedsiębiorstwu za 2,100.000 zł. w. a., oraz powzięcie decyzji o tych wnioskach, ewentualnie:
2. Powzięcie decyzji o likwidacji Towarzystwa i o przeprowadzeniu tejże likwidacji,
3. Wybór likwidatorów.

Panowie akcjonarjusze, którzy na tem walnem nadzwyczajnem zgromadzeniu chcą być przytomnymi, lub swoje prawo głosowania w myśl §. 14. statutów wykonać, mają swe akcje, wraz z do nich należącemi jeszcze nieprzepadłemi kuponami i talonami, najdalej do **20. grudnia 1875**, w głównej kasie Towarzystwa I. Nibelungengasse 3, wraz z spisami w dwóch egzemplarzach wykonanemi, do których blankiety w pomienionej kasie bezpłatnie wydane zostaną, złożyć, a odbiorą pokwitowania i karty legitymacyjne na to walne zgromadzenie.

Akcyjonarjusze mogą tylko przez takie osoby być zastąpionymi, które same są członkami walnego zgromadzenia i mają w takim razie pełnomocnictwo na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej znajdujące się wypełnić i własnoręcznie podpisać.

Piętnaście akcyj daje prawo jednego głosu i może każdy akcyjonarjusz dowolną liczbę własnych lub poleconych mu głosów w sobie zjednoczyć.

Po ukończeniu walnego zgromadzenia zostaną złożone akcje za zwrotem pokwitowania wydane.

Wiedeń, dnia 20. listopada 1875.

Rada zawiadowcza c. k. uprz. kolei Naddniestrzańskiej.

(Przedruk nie będzie płaconym). 12.. ?—3

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skerl.